Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek powieściowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 152. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 7 lipca 1934 r. | Rok XXVIII.

Hitlerowska masakra w opinji Zachodu.

(Od wł. korespondenta politycznego.)

Haga, w lipcu.

Wiadomości o wydarzeniach w Trzeciej Rzeszy doszły mnie w Hadze i fakt przypadkowego pobytu w stolicy królowej Wilhelminy pozwolił zorjentować się natychmiast w tej reakcji, jaką depesze o masakrze niemieckiej wywołały na cały Zachodzie. Jest ona wprost olbrzymia. Po ulewie depesz — zajmowały one w dziennikach paryskich i londyńskich całe pierwsze i trzecie stronnice — przychodzi ocena wypadków. **Bez żadnej specjalnej trudności da się ją sprowadzić do wspólnego mianownika: Opinja zachodnia — londyńska, paryska, brukselska i haska jest zupełnie zgodna w poglądach na sytuację w Niemczech.**

Pierwszy akt tragedji.

Przedewszystkiem runęła z trudem podtrzymywana legenda o jedności i dyscyplinie zarówno partji nacjonal-socjalistycznej jak i narodu niemieckiego. Legenda ta nie wytrzymywała zresztą krytyki — podważały ją wiadomości świetnie poinformowanej prasy zachodniej, które mimo zasieków cenzury przedostawały się do Saarbruecken — a stamtąd dalej, do Paryża i Londynu. Raz jeszcze okazało się, że te metody, przyjmowane bezkrytycznie, czy to z Rzymu, czy to z Moskwy — zawodzą. **Ogromny teror, stosowany jako środek zabezpieczający przeciwko opozycji — nie tylko jej nie stłumił, ale nie powstrzymał nawet fermentu w zastępach własnej partji i szeregach armji.** Rewolucja hitlerowska, pożera jak Moloch swoje dzieci; zaczynają się rządy grozy — i pod ścianę idą pierwsi „ideowcy“, którzy zdołali już sobie wyrobić własne zdanie na temat różnic między hasłami a ich realizacją. Są to normalne następstwa nienormalnego stanu, jaki wywołuje każdy przewrót, będący objawem chorobliwego rozstroju w życiu narodu. Tak było za czasów Konwentu, tak było w okresie walki z lewicową opozycją trockistów w Sowietach. Ta sama historja powtarza się i w Niemczech. **Oczywiście, nikt się nie łudzi, aby rozpaczliwe zarządzenia Hitlera powstrzymały koła historji.** Jest to pierwszy akt tragedji. Prędzej czy później będziemy świadkami dalszych.

Tło przygotowywanej rewolucji.

Rolę kapitana Roehma i bardzo silny udział w przygotowywanym przewrocie generała Schleichera — komentowano już dwa miesiące temu zarówno w Paryżu jak i Genewie. **Już wtedy zgadzano się, że łączenie tych dwóch nazwisk w jednej ściśle skoordynowanej akcji jest niewłaściwe.** Zarówno generał Schleicher, jak i kapitan Roehm należeli do opozycji — ale pobudki, któremi się kierowali — były zasadniczo odmienne.

Wysuwanie argumentu, jak to czyni oficjalna prasa niemiecka, że pomiędzy skrajnie lewicowem skrzydłem SA a generałem Schleicherem istniało pokrewieństwo ideowe — jest tak samo śmiesznym argumentem, jak i ten, że b. kanclerz oraz kapitan Roehm, Munich, Heine i Schneideheiler stali na usługach „obcego mocarstwa“. **Słusznie zaznacza prasa francuska, że musi być naprawdę źle w Niemczech, jeżeli celem usprawiedliwienia masakry głosi się podobne bzdury.**

Generał Schleicher był przedstawicielem prądów, nurtujących w Reichswehrze. Należał do kasty junkrów pruskich, był mężem zaufania Hindenburga, jego patrjotyzm i poczucie wojskowego honoru nie ulegało nigdy najmniejszemu zakwestjonowaniu. Te kwalifikacje zadecydowały o powierzeniu mu kanclerstwa Rzeszy, które przypadło zresztą w najkrytyczniejszym momencie przesilenia państwowego. **Do ruchu hitlerowskiego odnosił się z niechęcią, jak zresztą olbrzymia większość oficerów Reichswehry.** Z początku starał się wyzyskać prąd nazich do celów wzmocnienia siły zbrojnej Niemiec. Później jednak przechylił się na stronę zwolenników trzymania armji, o ile możności jak najdalej od kontaktu z bolszewizującemi elementami partji. **Generał Schleicher był rzecznikiem tej prawicowej opozycji, do której zaliczał się i vice-kanclerz von Papen. Utrzymywał bardzo wybitny kontakt z kołami katolickiemi Rzeszy. Po słynnej mowie Papena krążyły ulotki, w których gen. Schleicher był wymieniany jako kandydat na ministra wojny w nowym gabinecie.** Prasa paryska wyraża przekonanie, że to właśnie zgotowało mu tragiczny los. W Berlinie rozchodziły się pogłoski, **iż najbliższe otoczenie marszałka Hindenburga skłania się do myśli utworzenia prawicowego rządu, któryby mógł znaleźć oparcie w Reichswehrze i nacjonalistycznie usposobionych elementach.** Niebezpieczeństwo, które stanęło przed hitleryzmem — było poważne. Rozciął je Goering.

Rozkład w brunatnej armji.

Inaczej przedstawia się sytuacja na lewicy. Przyczyny, które wywołały ferment w oddziałach szturmowych S. A. są zdaniem prasy zarówno angielskiej jak i francuskiej, **wynikiem rozczarowania w tych szeregach, które z dojściem do władzy Führera łączyły nadzieje na daleko idące reformy społeczne w Niemczech.** Sprawy te były już wyczerpująco omawiane na łamach naszego pisma — i dlatego nie będziemy ich poruszali, ograniczając się jedynie do dalszego streszczenia poglądów prasy zachodniej na sytuację, którą wytworzyła „zdrada“ przywódców SA. **Tu trzeba nadmienić, że wszystkie dzienniki zachodnie określają liczbę aresztowanych szefów SA na 50—70, czyli, że internowano cały sztab oddziałów szturmowych.** Zarządzenie Führera w sprawie miesięcznego urlopu dla członków tych oddziałów, zakaz noszenia mundurów itd. interpretuje się tu jako dążenie do całkowitego zlikwidowania tych bataljonów, które wywalczyły Hitlerowi władzę. **Są niepewne, więcej — są już groźne.**

Jak pogodzić ten rewolucyjno-opozycyjny ferment w szeregach pretorjanów z objawami entuzjazmu i przywiązania do „Wodza“? „Gdyby Roehma nie rozstrzelano — pisze „Daily Chronicle“ — to posłałby on bez zmrużenia powiek pod mur Hitlera, Goeringa i Goebbelsa. Jest to prawda. Lecz tak samo prawdziwa jest statystyka, którą przytacza holenderski „Nieuwe Amsterdamsche Courant“. Dotyczy ona telegramów i przemówień hołdowniczych, które wysłali i wygłaszali Roehm, von Papen, Schneideheiler, Munich, de Brandebourg, Ernst, de Berlin i inni. **Otóż Roehm zapewniał jeszcze tydzień temu Hitlera o swojej „bezwzględnej wierności i całkowitem posłuszeństwie“. Von Papen wyrażał w ostatnich dwóch tygodniach sześć razy publicznie swoją wiarę w posłannictwo Führera. Munich 10 dni temu zachwycał się „genjuszem Wodza“.** Tak samo wszyscy inni nazistowscy chwalcy i bałwochwalcy rozpływali się w uległościach, posłuszeństwie, gięli się pod „dyscypliną“, stawali na „baczność“ przy każdej sposobności. A więc? **„Okazuje się jeszcze raz,** pisze „Manchester Guardian“ — **że liczyć można na lojalność i wierność — tylko ludzi wolnych“.** Prawdę tę, tylekroć stwierdzaną

„Nazi“ nawołują do buntu

Hitler w niewoli Reichswehry.

Paryż, 6. 7. „Echo de Paris“ ogłasza tekst odezwy rozrzuconej w Berlinie i wydanej przez komitet rewolucyjny partji narodowo-socjalistycznej. Komitet ten ukonstytuował się przed dwoma dniami. Treść tej niezwykłej odezwy jest następująca:

„Przywódcy nasi zostali wymordowani! Niemniej akcja w kierunku zrealizowania drugiej rewolucji musi być kontynuowana. Hitler stał się narzędziem w rękach reakcji i wielkiego przemysłu uciskającego robotników“.

Jednocześnie „Echo de Paris“ donosi o wzmożeniu się propagandy komunistycznej w całych Niemczech a szczególnie w okręgach przemysłowych. W zagłębiu Ruhry **tłum przybrał tak groźną postawę wobec przemysłowców, że władze musiały im przydzielić osobną straż policyjną.**

Dzienniki francuskie podkreślają, że rzeczywistym zwycięzcą w ostatnich wypadkach w Niemczech jest Reichswehra. Stwierdza to m. in. „Matin“, który pisze, że **Hitler poniósł ciężką porażkę i osłabił swą pozycję zarządzeniami, wydanemi przeciwko oddziałom SA.**

Anglja i Włochy odsuwają się od Niemiec.

Zdenerwowanie prasy berlińskiej.

Berlin, 6. 7. W prasie niemieckiej ujawniło się wielkie zdenerwowanie **z powodu ostrej krytyki, jaką ostatnie zarządzenia rządu Rzeszy wywołały we wpływowych organach prasy angielskiej.**

„Berliner Tageblatt“ mówi o „tępocie Anglji“, grożąc „poważnem zamąceniem stosunków między obu narodami“, a „Deutsche Allgemeine Ztg.“ widzi w solidarnem wystąpieniu wielkich dzienników angielskich „planowe przygotowanie“ do wizyty Barthou w Londynie. Pismo posuwa się do oskarżenia rządu angielskiego, iż **„nietylko tolerował, lecz nawet popierał okrucieństwa dokonywane przed kilku laty przez jego żołdaków w Irlandji“.**

Paryż, 6. 7. Ambasador francuski w Rzymie de Chambrun ma przybyć jutro do Paryża. Podróż jego, jak zapewnia prasa, stoi w związku z wypadkami niemieckiemi, które w Rzymie miały wywołać wielkie zaniepokojenie. **„Paris Soir“ twierdzi, że koła włoskie są w przededniu zmiany swego stanowiska do Niemiec.** Od Francji zależy, czy potrafi wyzyskać moment i nadać swej polityce kierunek realnego zbliżenia z Włochami, by zapewnić w ten sposób trwałość pokojowi europejskiemu. Przed wyjazdem do Paryża, jak donosi „Paris Soir“, ambasador de Chambrun konferował z Mussolinim i Suvichem.

Obozy koncentracyjne a żydki.



Dlaczego żydki nie potępiają obozów koncentracyjnych.

w historji, wyraził już przed wiekiem Mickiewicz, mówiąc, że jedyną bronią niewolników — jest zdrada. — **„Najważniejszą troską każdego rządu** — powiedział kiedyś Gambetta — **jest umiejętność wychowania sobie opozycji".** W dyktaturze niemieckiej mowy o tem być oczywiście nie mogło. Przeciwnie, naczelnem hasłem całego ruchu było „Gleichschaltung". Strychulec sunięn i dusz. Kto nie z nami — ten przeciwko nam. Następstwa takich teoryj nie dały długo na siebie czekać.

Co dalej?

Zdania, wypowiadane na temat dzisiejszej sytuacji w Niemczech, brzmią jednakowo z tej i z tamtej strony La Manche. Można je ująć następująco:

1. **Niemcy weszły w okres silnego wewnętrznego kryzysu. Hitler nie może liczyć ani na prawicę, której przywódców trzeba internować, ani na lewicę nazistowską, której szefów trzeba rozstrzeliwać, ani na armję, mimo zapewnień Blomberga nad wyraz niepewną i stojącą pod silnym wpływem otoczenia starego marszałka. O ogromnych masach dawnej opozycji naturalnie mówić nie potrzeba.**

2. **Możliwem jest, że za cenę likwidacji SA. — oddziałów szturmowych — o raz całego społecznego programu hitleryzmu — uzyska się jednak chwilowe poparcie Reichswehry. Tak samo nie jest wykluczone, że teror — jedyna broń dyktatury — skłoni do uległości konserwatystów z pod znaku Papena. Wulkan niemiecki chwilowo przycichnie.**

3. **Niezależnie od doraźnego wzmocnienia stanowiska Hitlera — ferment będzie trwał i powiększał się w stosunku wprost proporcjonalnym do kryzysu gospodarczego, na którego zażegnanie nie ma najmniejszych nadziei. Lewicowe ugrupowania hitlerowskie przejdą do podziemnej opozycji, która będzie wzrastała na sile z każdym dniem. Wielki przewrót może dokonać się w miesiącach najcięższych pod względem gospodarczym — to jest w miesiącach zimowych.**

Oczywiście, ciężka sytuacja wewnętrzna w Trzeciej Rzeszy — spowoduje silne odprężenie na froncie zagranicznym. Należy się liczyć ze zmniejszeniem teroru nazistowskiego w Austrji, ze zmienieniem tonu w stosunku do programów rozbrojeniowych francuskich, nawet z ewentualnem powrotem Niemiec do Genewy. **Zdanie Hitlera, że „Niemcy mają do zrealizowania ogromny program wewnętrzny a na zewnątrz żądają tylko spokoju" — jest narazie szczere i trzeba je brać dosłownie.** Jest to zawieszenie broni. Najbliższe wydarzenia pozwolą ocenić, jak długo ono potrwa.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

3.000 aresztowanych szturmowców.

Wiedeń, 6. 7. „Neues Wiener Tageblatt" zamieszcza doniesienia z Berlina, stwierdzające, że **liczba aresztowanych członków oddziałów szturmowych przekracza 3.000.** Wśród oskarżonych, **200 uchodzi za czynnych uczestników spisku przeciwko Hitlerowi.** W stosunku do 80 istnieją bardzo poważne poszlaki.

Osoby, które miały sposobność spotkać się ostatnio z Hitlerem twierdzą, że wydarzenia z dnia 30 czerwca wywarły nań ogromne wrażenie. **Kanclerz jest niezwykle przygnębiony i postarzał.**

40 procent SA. zwolniono.

Londyn, 6. 7. (PAT.) Agencja Reutera powołując się na wiadomości z dobrego źródła, donosi z Berlina, że czystka oddziałów szturmowych trwa nadal i że **conajmniej 40% stanu liczebnego tych oddziałów liczących 2 i pół miljona ludzi, zostało już zwolnionych.**

Schleicher nie rokował z Francją.

Berlin, 6. 7. (PAT.) Ambasada francuska w Berlinie kategorycznie zaprzecza wiadomości agencji United Press o rzekomych rokowaniach francuskich z gen. Schleicherem.

Rekonstrukcja rządu jeszcze nie dokończona.

Milczenie w kołach sanacji o „Legjonie Zasłużonych".

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.). W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Rady Ministrów **o odroczeniu wyborów Rady Miejskiej m. Warszawy do lutego 1935 r.**

Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało za wskazane najpierw uszanować gospodarkę miasta przy pomocy komisarycznego prezydenta, a następnie brano pod uwagę ciężki stan finansów miasta oraz ostatnie wypadki, które nie sprzyjają spokojnemu przeprowadzeniu akcji wyborczej. Sfery rządowe liczą się również z tem, iż wprowadzony w najbliższym czasie program gospodarczy rządu, o którym się dziś tyle mówi, **może zmienić nastroje szerokich mas na korzyść sanacji.**

Na stanowisko komisarycznego prezydenta m. Warszawy dotychczas wysuwa się dwie kandydatury, a mianowicie **b. wiceministra p. Ducha,** który swego czasu był wiceprezydentem m. Krakowa, i obecnego **wiceprezydenta p. Dewnarowicza.**

Jak donosi dzisiejsza prasa warszawska nie należy się spodziewać w najbliższych dniach nominacji podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Również nominacja wiceministra rolnictwa nie została dotychczas załatwiona.

Jeżeli chodzi o ewentualnego kandydata na stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych, to w dalszym ciągu mówi się o prokuratorze warszawskim p. **Rudnickim,** zaś na stanowisko wiceministra rolnictwa kandyduje w dalszym ciągu poseł z BB **p. Kleszczyński.** O jakichś innych kandydaturach nic dotychczas nie wiadomo. Przycichła również pogłoska o mającej jakoby nastąpić dymisji wiceministra spraw wewnętrznych p. Korsaka, który ma w swej pieczy sprawy samorządowe.

Wszystkie te przypuszczalne zmiany personalne osłonięte są jak największą tajemnicą, tak samo jak sprawa uchwalonego na posiedzeniu grup konstytucyjnych sejmu i senatu BB. **statutu „Legjonu Zasłużonych".**

Jak donosi „Wieczór Warszawski", po odwrocie od zasady elity, przeprowadzonym według wskazań marsz. Piłsudskiego, dalsze uchwały grupy trzymane są wstydliwie w najściślejszej tajemnicy. Podobno dopiero jesienią w czasie sesji sejmowej, kiedy sprawa konstytucji znów stanie się aktualna, zmieniony statut Legjonu dostanie się do wiadomości ogółu.

Dowiadujemy się też, że **w najbliższych dniach marszałek Piłsudski ma wyjechać do Pikiliszek na Wileńszczyznę,** aby kontynuować dalej swój urlop wypoczynkowy, który został przerwany przez przyjazd do Warszawy generała francuskiego Debeney'a. (r).

Zwycięski samolot Adamowiczów

na wystawie emigracji polskiej.

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.). Wczoraj nasi bohaterscy lotnicy bracia Adamowicze złożyli wizytę w ministerstwie spraw zagranicznych, w ministerstwie spraw wewnętrznych, prezesowi zarządu głównego LOPP. gen. Berbeckiemu i prezesowi zarządu głównego Ligi Morskiej i Rzecznej gen. Orlicz-Dreszerowi. W godzinach popołudniowych wzięli oni udział w przyjęciu, jakie im zgotowała w „Oazie" Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy. Pozatem lotnicy nasi zwiedzali Warszawę, a więc Muzeum Narodowe, Łazienki, Kamienice Baryczków oraz Muzeum wojska. Wieczorem byli oni w „Teatrze Letnim" na przedstawieniu świetnej komedji „Zwycięzyłem kryzys", zajmując lożę prezydenta miasta. Publiczność zgotowała im serdeczną owację.

Jak donosi Rada Organizacyjna Polaków z zagranicy, bracia Adamowicze zgodzili się na wystawienie swego samolotu „City of Warsaw" na wystawie „Polska i Polacy w świecie", która odbędzie się w Warszawie w sierpniu z racji drugiego zjazdu Polaków z zagranicy.

Japońska para książęca w Polsce.

Warszawa, 6. 7. (PAT). Dnia 8 bm. przyjeżdża do Warszawy członek japońskiego domu panującego, **książę Tsunenori Kaya wraz z małżonką ks. Toshiko Kaya.**

Para książęca zatrzyma się w Warszawie do dnia 11 bm. **Wizyta ma charakter prywatny.** Para książęca przebywa w Europie już od dwóch miesięcy i zwiedziła m. in. Paryż, Londyn, Budapeszt i Berlin.

Ks. Kaya jest majorem kawalerji, przydzielonym do japońskiego sztabu generalnego i **interesuje się żywo sprawami wyszkolenia i nowoczesnego uzbrojenia armji.** W czasie pobytu w Warszawie **zwiedzi on m. in. pole bitwy nad Wisłą.**

W dniu 10 bm. będzie para książęca **przyjęta przez P. Prezydenta Rzplitej.**

Żydzi polscy chcą zwiedzić Sowdepję.

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.). W połowie bież. miesiąca wyjeżdża do Rosji sowieckiej wycieczka kupców żydowskich z Warszawy. Wycieczka ta zwiedzi Leningrad, Moskwę i Charków. W czasie tej wycieczki podjęte mają być starania o uzyskanie zamówień na towary polskie. (r.).

Nowy rząd w Japonji

pod hasłem polityki morskiej.

Londyn, 6. 7. Z Tokio donoszą, że cesarz japoński powierzył misję utworzenia nowego rządu **admirałowi Okadą, który od 1927 r. kilkakrotnie posiadał tekę ministra marynarki, i uważany jest powszechnie jako zwolennik zdecydowanej polityki morskiej.** Admirał Okada rozpoczął konferencję w sprawie utworzenia nowego rządu od rozmowy z dymisjonowanym premjerem Saito. W japońskich kołach wojskowych a szczególnie wśród oficerów marynarki wojennej powierzenie misji utworzenia nowego rządu admirałowi Okada **spotkało się z żywem zadowoleniem i tłumaczone jest jako dowód zdecydowanej polityki japońskiej w sprawach obrony narodowej.**

Tokio, 6. 7. Nowy rząd, na którego czele stanął Keisuke Okada został uformowany. **Polityka zagraniczna Japonji nie ulegnie żadnej zmianie.** Hirota pozostaje nadal ministrem spraw zagranicznych. W skład nowego rządu weszli również dwaj inni członkowie poprzedniego gabinetu: admirał Osumi, który został ministrem marynarki i gen. Haiaszi, który jest nadal ministrem wojny. Tekę ministra finansów objął Masonubu Fudzi. Ministrem sprawiedliwości jest Naoszi Ohara.

Strasser broni Roehma

i napada ostro na Goeringa.

Paryż, 6. 7. (PAT.) „Intrasigeant" zamieszcza wywiad z Ottonem Strasserem, przebywającym od dłuższego czasu na emigracji. **Otto Strasser twierdzi, że szef sztabu SA kpt. Roehm nie organizował spisku przeciwko Hitlerowi** i charakteryzuje Roehma jako bojowca, który dokładnie wiedział o zaniepokojeniu w oddziałach szturmowych i zgóry liczył się z trudnościami, jakie będzie miał z tą armją, bardzo nie zadowoloną, a więc i niezdyscyplinowaną. **Rozkaz o urlopowaniu oddziałów szturmowych był dla Roehma jednym z największych ciosów.** Strasser przyznaje jednak, że Roehm po otrzymaniu rozkazu urlopowania szturmówek, rozesłał do oddziałów tajny rozkaz, w którym oświadcza, że bez względu na to, co zajdzie, oddziały SA nie rozproszą się, i że szturmowcy pozostaną w szeregach, by mogli się wspierać.

Dalej Otto Straser broni swego brata Grzegorza przed zarzutem utrzymywania stosunków z gen. Schleicherem i twierdzi, że przed 10 dniami otrzymał poufny list od swego brata, w którym donosi, że prowadzi rzekomo bezpośrednie rokowania z kanclerzem Hitlerem. W zakończeniu wywiadu Otto Strasser **występuje ostro przeciwko ministrowi Goeringowi, uważając go za inicjatora wypadków 30 czerwca.**

Londyn, 6. 7. Według doniesień paryskiego korespondenta „Daily Heralda" rząd francuski **wydał polecenie posterunkom granicznym nieprzepuszczania na terytorjum Francji uchodźców z Niemiec, rekrutujących się z pośród członków SA oraz zwolenników Roehma.** Jednocześnie zarządzić miano wzmocnienie żandarmerji na granicy francusko-niemieckiej.

Morderca Korngolda aresztowany.

Warszawa codziennie ma swoje wypadki.

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.) Pod koła wagonu tramwajowego rzucił się jakiś mężczyzna, lat 35. Stojący w pobliżu posterunkowy usiłował zatrzymać desperata, ale było już zapóźno. Mimo zahamowania wozu tramwajowego, nieszczęśliwy dostał się pod koła. Przewieziony do szpitala wkrótce zmarł. Nazwiska desperata nie ustalono, gdyż nie miał przy sobie żadnych dokumentów.

Drugi wypadek tramwajowy zdarzył się na przedmieściu Praga, gdzie samochód ciężarowy zderzył się z tramwajem. Zderzenie było tak silne, że samochód wgniótł się w bok tramwaju. Wskutek wypadku powstała przerwa w ruchu tramwajowym na powyższym odcinku. Kierowcę opatrzył lekarz pogowia.

Morderca administratora Korngolda, Śmietański, miał dwie kochanki. Po dokonaniu zabójstwa zbiegł w niewiadomym kierunku. Został jednak zdemaskowany w mieszkaniu jednej ze swych kochanek i aresztowany. W czasie odprowadzania go do więzienia stawiał on zacięty opór, lecz został rozbrojony. (r)

Hitler nie jest bohaterem.

Jak mordowano Roehma i towarzyszy

Rewelacje „Pariser Tageblattu".

Paryż, 6. 7. Organ emigrantów niemieckich „Pariser Tageblatt" otrzymał drogą okrężną informacje, które w odmiennem świetle przedstawiają dramat niemiecki. Wypadki w Monachjum przedstawiono jako mieszaninę bohaterstwa zaprawianego pornografją. W rzeczywistości przebieg ich był zupełnie inny.

Goebbels w ostatnich tygodniach prowadził bardzo natężoną propagandę za radykalizmem i przeciwko zrzędom i krytykom. Przemówienie marburskie Papena było skierowane także przeciwko niemu. Radykalna lewica uważała go za swego. **I Goebbels był gotów przyłączyć się do „drugiej rewolucji"**, gdyby to nie groziło mu.. ryzykiem. Spiskowcy zbliżyli się do Goebbelsa i wtajemniczyli go w swoje zamiary. Mieli do niego tem większe zaufanie, że i **w przeszłości Goebbels dwa razy w krytycznych momentach flirtował z opozycją w obozie hitlerowskim.**

W ostatnich dniach czerwca dr. Goebbels był razem z Hitlerem w Godesbergu. Przekonał się wtedy widocznie, że **„Reichswehra" stoi po stronie Hitlera** i, że zamierzenia Roehma muszą się skończyć niepowodzeniem. Zdradził więc Goebbels swych towarzyszów spisku i opowiedział Hitlerowi wszelkie znane mu szczegóły poczynionych przygotowań do zamachu, zapewniając Hitlera o swej wierności i lojalności i odleciał potem razem z Hitlerem z Godesburgu do Monachjum.

Wylądowali w godzinach porannych w stolicy bawarskiej. Tam czuwali wierni towarzysze Hitlera, a szczególnie namiestnik generał v. Epp, który rozporządzał Reichswehrą. Hitler udał się do Brunatnego Domu, skąd przez cały dzień wydawał rozkazy.

Nieprawdą jest, że Hitler udał się osobiście do Wiesesee i tam aresztował głównych spiskowców. Hitler wcale nie opuszczał Brunatnego Domu. Widocznie bał się stanąć oko w oko z swoimi paladynami, którzy go mogli powitać... rewolwerami. **Aresztowanie Roehma i jego przyjaciół polecił Hitler majorowi Walterowi Buchowi**, staremu osobistemu wrogowi Roehma. Walter Buch jest przewodniczącym sądu partyjnego „Reichsuschla" i ma do swojej dyspozycji specjalny oddział „Czarną Sotnię". Od lat już żądał on bezskutecznie od Hitlera usunięcia Roehma. **Zadaniem Waltera Bucha jest usuwanie i sprzątanie „zdrajców" partji.**

Buch na czele „Czarnej Sotni" udał się do Wiesesee. Hitler pozostawał w „Brunatnym Domu" i utrzymywał telefoniczny kontakt z Goeringiem, który przeprowadzał „czystkę" w Berlinie. **Gdy doniesiono mu z Wiesesee, że 7 głównych dowódców S. A. zostało zastrzelonych, Hitler zaczął spazmatycznie płakać i zapewniał, że bynajmniej takich rozkazów nie dawał.**

Po jakimś czasie się uspokoił i razem z Goebbelsem **zaczął fabrykować... legendy o swojej bohaterskiej roli.**

Jak zamordowano Schleichera

i jego żonę?

Paryż, 6. 7. Pisma tutejsze uzyskały szczegóły zamordowania Schleichera. Według tych relacyj przebieg zbrodni był następujący: w sobotę zjawiło się w willi Schleichera w Neubabelsberg kilku członków S. S. (szturmówek). **Wdarli się z rewolwerami w ręku do pokoju, w którym Schleicher siedział za biurkiem, czytając książkę.** Zobaczywszy go, strzelili do niego kilka razy. Ciężko ranny Schleicher zawołał:

— **Goering nasyła na mnie szajkę swych morderców!**

W tej chwili na głos strzałów wpadła do pokoju żona Schleichera i krzyknęła:

— Czy jesteś ranny?

Widząc męża broczącego w krwi zawołała:

— **Mordercy! Podli mordercy! — i objęła męża ramionami.**

Mordercy **zaczęli wtedy strzelać do obojga małżeństwa z rewolwerów, aż oboje padli na ziemię.** Schleicher wyzionął ducha natychmiast, żona zmarła w kilka godzin później. **Zwłoki Schleichera i jego żony znikły.**

Niemcy wywołali epidemję tyfusu w Paryżu?

Paryż, 6. 7. Tygodnik paryski „Vendemaire" powiada, że epidemja tyfusu, która grasowała w Paryżu od początku grudnia 1933 do końca stycznia 1934 r. została prawdopodobnie wywołana niemieckiemi eksperymentami z bakcylami. Tygodnik przypomina, że po wprowadzeniu nowych sposobów czyszczenia wody do picia w Paryżu w 1932 r. śmiertelność wskutek tyfusu obniżyła się z 5 do 2,2 proc. W początkach grudnia 1933 r. podniosła się do 14,09 proc. i została na tym poziomie do końca stycznia 1934 r., poczem znów spadła do 2,2 proc. Pismo przypuszcza, że chodzi tu widocznie o eksperymenty niemieckie, wyjawnione obecnie przez Wickhama Steeda.

Maszyna piekielna w pałacu sprawiedliwości.

Wiedeń, 5. 7. (PAT.) Korespondent Reutera donosi: Dziś o godz. 11,45 **w pałacu sprawiedliwości eksplodowała maszyna piekielna.** Wybuch nastąpił **podczas posiedzenia sądu najwyższego.** Posiedzenie zostało przerwane. Ubikacje W. C. i ściany korytarza, wiodące do trybunału zostały **poważnie uszkodzone.**

„Nazi" w Rumunji rozwiązani.

Bukareszt, 5. 7. (PAT.) Rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych wydała rozporządzenie, **rozwiązujące organizacje polityczne mniejszości niemieckiej**, których działalność sprzeczna jest z ustawą o bezpieczeństwie państwa. Rozporządzenie to **dotyczy organizacji o charakterze narodowo-socjalistycznym.**

Czarni możnowładcy w Londynie.



Z zachodniej Afryki przybyło do Londynu trzech władców czarnych plemion, aby królestwu angielskiemu złożyć hołd wiernopoddańczy. Trzej monarchowie zjawili się w pałacu królewskim z berłami w ręku, uważając, że inaczej król angielski może mieć uzasadnione wątpliwości co do ich władzy monarszej.

Olga Wolbryk. (60

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Przecież nasz dom w Bazylei nazywa się „Pod mewą". Prawda, jak ładnie? Możnaby myśleć, że ma skrzydła. Ale tylko żywe mewy umieją latać... Gdyby któraś była dość dużą i silną, objęłabym ją ramionami i pozwoliła się unieść... daleko... daleko...

W głosie jej było coś kołyszącego...

Siedziała teraz całkiem przyzwoicie naprzeciw niego, długiemi smukłemi palcami raz po raz obciągając sukienkę. Ale oczy wlepione w jego twarz były słodkie i odurzające.

Przesunął ręką po czole, gdyż zdawało mu się, że opasuje je ciasna obręcz. Z za purpurowych pełnych ust lśniły białe śpiczaste ząbki.

Tak ogromnie cicho i gorąco było w pokoju. Fiodor miał wrażenie, że szarawy sufit obniża się nad nim z każdą chwilą, a ściany zaciśniają się coraz bardziej.

— Czas na mnie — rzekł, a język plątał mu się całkiem dziwnie.

Ale nie wstawał.

— Wyjdziemy razem naprzeciw tych dwojga, dobrze? Włożę tylko inną sukienkę.

Gdy jednak w niespełna pięć minut wbiegła do pokoju, nie zastała w nim nikogo.

Zaczęła się śmiać. I śmiała się, śmiała bezustanku... Wreszcie wydobyła ze srebrnej torebki złotą papierośnicę z inicjałami z rubinów i brylantów i zapaliła papierosa.

*

Klaudja Streborn wniosła do izby wazę z kapuśniakiem i miskę z kaszą.

— Osypie, powinienbyś poduczyć trochę Konstantego. On by sobie dał radę z tą bandą dzieciaków i zaoszczędziłby ci dużo przykrości.

— Tak... tak... doskonale to sobie umyśliliście oboje...

Nie po raz pierwszy twardemi słowy i ponurem spojrzeniem odrzucił jej prośbę, by uczył Konstantego. Co jego obchodzi ten przybłęda? Raz po raz dawał jej do poznania, że jeśli znosi ich obecność, to jest to wszystko, czego się od niego mogą spodziewać.

Usiadła tedy przy wielkim stole w sali szkolnej, zdjęła z półek grube tomy i przy pomocy tych naukowych dzieł, starała się rozszerzyć wiadomości Konstantego. Rychło jednak poznała, że zaślepiona dojrzałością życiową chłopca, nie doceniała braku solidnych podstaw dla okruchów wiadomości, wyniesionych z gimnazjum. A tego właśnie ona mu dać nie mogła — z braku metody i doświadczenia w tym kierunku.

— Ciotko Maryno, nie zamęczaj się dla mnie — prosił pewnego wieczora, zauważywszy, że blada jej twarz przybrała odcień zielonkawy ze zmęczenia. Mogę nadal pozostać głupim chamem.

Oparła plecy o poręcz krzesła, przymknęła oczy i szepnęła:

— Poproś go ty sam, Kostja... Raz ci się już udało zmiękczyć mu serce.

Potrząsnął głową.

— Nie mnie, ciotko Maryno... udało się to twoim włosom... twoim błękitnym oczom... może jeszcze jakiemuś podobieństwu z jego żoną. Ja natomiast stale mu przecież przypominam, że ty nie jesteś nią.

— Gdyby to można wiedzieć, kto ma wpływ na niego — zaczęła znów po chwili.

— Powiadają, że dawniej zachodził pop do niego. A on go też odwiedzał niekiedy... przed naszem przybyciem. Żona popa ma być bardzo dobrą kobietą... Ciotko Maryno... gdyby tak zaszła do niej...?

Och, czego on od niej żąda...?!

Od przyjazdu nie wyszła jeszcze poza próg budynku szkolnego, niemal chorobliwie unikając zetknięcia z ludźmi. Bo przecież wiedziała, że we wsi uważają ją za wiarołomną żonę, którą mąż przyjął z łaski.

Ale wieśniacy nie byli złośliwi. Skoro mąż pogodził się z występną żoną, to ich przecież ta sprawa nie obchodzi. Niech Tarnowowie załatwią to z Bogiem albo — jeśli nie wierzą w Boga — to z własnem sumieniem. Bo to, że nie chodzą do kościoła, nikogo dziwić nie mogło. Podług nowych porządków, nauczyciel pobożny odrazu wzbudziłby podejrzenie. I gdyby batiuszka, ojciec Serafim nie żył tak dobrze z władzami, dawnoby im byli zamknęli cerkiew, jak w innych gminach. Zresztą i tak już nie zostało w kościele nic godnego, odkąd ojciec Serafim wydał władzom wszystkie bogactwa: złocone ramy obrazów, kadzielnice, wysadzane drogiemi kamieniami, srebrne puhary...

Mimo to jednak, dopóki mają swego popa i cerkiew, nie są jeszcze tak całkiem opuszczeni przez Pana Boga. Niech tam bluźnią ci wszyscy młodzi opętańcy — starzy ludzie, a zwłaszcza kobiety, chorzy i umierający, wciąż jeszcze szukali pocieszenia w religji.

— Tak, ciotko Maryno... — podjął znów Konstanty — on mógłby pomóc. Jedno słówko od niego... nie w drodze urzędowej, tylko tak przy okazji... Mądry głaszcze nawet psa możnego pana...

— O ty, po trzykroć mądry!

Cichy ból drżał w głosie Klaudji. Że ona, nie uznająca żadnych wykrętów ma się ugiąć pod nakazem takiej mądrości...

I czego nie byłaby nigdy zrobiła dla siebie, postanowiła zrobić dla niego, któremu ślubowała zastąpić matkę.

Zaraz następnego dnia ruszyła ku domostwu popa w pobliżu cerkwi. Musiała przebyć długą drogę wiejską wzdłuż domów i chat, udając że nie widzi głów cisnących się do okienek, by ją zobaczyć. Niektóre kobiety i dziewczęta wybiegały nawet na drogę, by jej spojrzeć w twarz, napół zuchwale napół życzliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„CZARODZIEJKA". Film o wysokich wartościach artystycznych p. t. **„Ekstaza, dramat płomiennych serc"**. Najnowsze reportaże dźwiękowe i naddatki.

„BAJKA". Szampańska komedja ze słynnym Vlastą Burianem w roli głównej p. t. **„Rewizor"**. Bogaty nadprogram na tle powieściowym.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ DZIĘKUJE RZEMIOSŁU GDYŃSKIEMU.

Kancelarja cywilna Pana Prezydenta R. P. nadesłała komitetowi I wystawy rzemieślniczej w Gdyni pismo, wyrażające podziękowanie za depeszę hołdowniczą wysłaną Panu Prezydentowi z okazji otwarcia wystawy.

Wystawa jest imponująca, a zamknięcie jej będzie miało miejsce w niedzielę, dnia 15 lipca bieżącego roku.

KOMUNIKAT SYNDYKATU DZIENNIKARZY ODDZIAŁ MORSKI.

Oddział morski Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich komunikuje nam, iż w miejsce dotychczasowego sekretarza p. Kazimierza Barańskiego, wybrany został p. **red. Mieczysław Sichrawa.** Równocześnie Syndykat nadsyła nam spis członków zwyczajnych oddziału morskiego, zrzeszonych w Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej: 1) Arciszewski Mikołaj (Gazeta Morska), 2) Dobrostański Józef (Gazeta Morska), 3) D'Erceville Zygmunt (Il. Kurj. Codz.), 4) Godlewski Leon (Biul. Inf. Izby P. H.), 5) Grewicz Henryk (Echo Morskie), 6) Klechniowski Czesław (Express Ilustr.), 7) Kłos Kazimierz (Dziennik Gdyński), 8) Mistat Mieczysław (Dziennik Bydgoski), 9) Piszcz Edward (Kurjer Poznański), 10) Sichrawa Mieczysław (ref. pras. Komisarjatu Rządu), 11) Mioduszewski Stanisław, aplikant dziennikarski.

Drobne wiadomości.

— **Królewska para sjamska** przejeżdżała przez Pomorze (na linji Chojnice—Tczew).

— **Wystrzałem z rewolweru służbowego** pozbawił się życia na dworcu głównym w Gdańsku podczas służby gdański urzędnik celny Wilhelm Langosch.

— **Hitlerowcy** uwięzili ucznia polskiego seminarjum nauczycielskiego w Rogoźnie, Maksymiljana Łangowskiego z Zakrzewa (w Złotowskiem). Powody nie są znane.

— **Wkrótce ukaże się dekret** o zniesieniu klauzuli złota i zakazie przyjmowania dolarowych wkładek oraz wpisów hipotecznych.

— **Renty inwalidzkie** pobiera obecnie 119.529 inwalidów wojennych, 66.318 wdów po inwalidach, 41.830 sierot i 15.600 rodziców.

— **Wszystkie zrzeszenia właścicieli domów** w liczbie 200 połączyły się w Polski Związek właścicieli nieruchomości miejskich. Prezesem został Artur hr. Potocki a pierwszym wiceprezesem b. minister Tyszka.

— **W stadninie księcia Romana Sanguszki w Gumniskach** (pow. Tarnów) wybuchła anemja złośliwa. Chore araby wartości ćwierć miljona złotych zastrzelono.

— **W Żółkwi dokonano zamachu na b. dyr.** ukraińskiego „Sojuza" A. Humena, strzelając do niego przez okno. Zamach miał tło polityczne.

— **W poselstwie niemieckiem w Kownie** wybito kilka szyb.

— **W Walencji** (Hiszpanja) rzucono bomby na konsulat niemiecki. Wyleciało wiele szyb; ofiar w ludziach nie było.

— **Naczelny redaktor „Neues Wiener Journal"** Jakób Lippowitz zmarł nagle na udar serca w wieku lat 69.

— **Samochód ciężarowy, wiozący 32 dzieci szkolnych na wycieczkę** w Turyngji, najechał na drzewo. Czworo dzieci poniosło śmierć.

— **W Pittsburgu zmarło 6 bezrobotnych po spożyciu likieru,** sfabrykowanego przez butlegerów. Pomimo zniesienia prohibicji sprzedaż potajemnie wyrabianych napojów wyskokowych trwa w dalszym ciągu.

Wojewoda Kirtiklis na wystawie rzemieślniczej.

Wojewoda pomorski Kirtiklis odwiedził w towarzystwie komisarza rządu wystawę rzemieślniczą.

Tak o całokształcie wystawy jak również o poszczególnych grupach eksponatów p. wojewoda wyrażał się z wielkiem uznaniem. Ze szczególnem zainteresowaniem jego spotkały się przedewszystkiem artystyczne wyroby przemysłu ludowego, jak również bardzo staranne w wykonaniu i jakości wytwory przemysłu odzieżowego, zastąpionego przez **cech krawiecki i modniarski, ogrodnictwo,** eksponaty **meblarskie,** a zwłaszcza bardzo gustowne **meble koszykowe Stefana Kozłowskiego,** wyroby ceramiczne i kaflarskie o motywach kaszubsko-regjonalnych **Meisnera z Kartuz,** metalowe **Badziąga.** Bogaty i bardzo interesujący jest też dział elektrotechniczny, urządzony przez Miejskie Zakłady Elektryczne, w którym zademonstrowano szereg modeli utylinarnych **sprzętów elektrycznych wyrobu krajowego,** przewyższających niejednokrotnie wyroby zagraniczne.

Żałować należy, że wystawa ta ograniczona jest do tak krótkiego terminu i że już 8 lipca mają się zamknąć jej podwoje, gdyż uważamy, że pozostawienie jej na cały sezon, a przynajmniej w okresie największego ruchu turystycznego, przyczyniłoby się w znacznej mierze do propagandy i spopularyzowania wyrobów naszego rzemiosła gdyńskiego, które w urządzonej przez niego wystawie dało chlubne świadectwo swej zdolności wytwórczej, zasługującej na jak najgorętsze poparcie.

PROF. FOADY W GDYNI.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne z oceny sprawozdawcy naszego, jak niezwykłe sukcesy osiągnął na swych seansach prof. Foady w Bydgoszczy, który przez kilka tygodni fascynował całą Bydgoszcz swemi niezwykłemi zdolnościami **jasnowidza, grafologa i grafometry.**

Seans urządzony w marcu br. ze wszystkiemi dziennikarzami bydgoskiemi — a jak wiadomo dziennikarze należą do tej kategorji ludzi, którzy są najmniej podatni dla „nabijania ich w butelkę" — zrobił ze wszystkich niedowierzających Szawłów, wierzących Pawłów, po zadziwiających eksperymentach prof. Foadyego.

Otóż wszystkim tak wierzącym jak i sceptykom podajemy, że prof. Foady przybywa w sobotę, dnia 7. bm. na trzytygodniowy pobyt do Gdyni, gdzie ma zamiar urządzić kilka seansów, z których dochód przeznaczyć pragnie na cele społeczne.

Pozatem będzie on udzielał także prywatnych porad indywidualnych.

POŁOWY RYB MORSKICH W CZERWCU.

W czerwcu złowiono na całem wybrzeżu ogółem 256.100 kg ryb wartości 97.471 zł.

Z całej ilości połowów sprzedano do wędzarń 30.510 kg wartości 17.985 zł, wywieziono do Gdańska 75.880 kg wartości 25.148 zł, sprzedano na rynku miejscowym 140.710 kg wartości 54.338 zł.

W porównaniu z poprzednim miesiącem ogólna ilość połowów zwiększyła się prawie dwukrotnie, natomiast wartość zmniejszyła się o około 14.000 zł, a to wskutek tego, że w maju łowiono więcej łososi o znacznie wyższych cenach.

Stan budowy nowych statków transatlantyckich.

W tych dniach powróciła z Monfalcone specjalna komisja w składzie naczelnego dyrektora P. T. T. O. p. B. Leszczyńskiego, dyrektora Pliniusa, inż. Bagniewskiego, inspektora M. Petersena i angielskiego doradcy technicznego p. T. Grahama, wreszcie ekspertów artystycznych.

Zbadany został dotychczasowy stan robót dwóch statków transoceanicznych, budowanych dla Polsko-Transatl. Tow. Okr. oraz szczegółowe plany niektórych technicznych i maszynowych urządzeń statków, lecz również plany dekoracyj poszczególnych sal towarzyskich oraz wykonania kajut. W rezultacie tych badań dokonano pewnych zmian i ulepszeń zgodnie z najnowszemi doświadczeniami i wymogami ruchu transatlantyckiego.

Komisja stwierdziła, że prace przy budowie postępują nagół pomyślnie i planowo. Pierwszy z budowanych statków będzie gotów już w lipcu 1935 r., drugi zaś w 6 miesięcy później. Podkomisja artystyczna, powołana przez p. Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z p. Ministrem W. R. i O. P., który objął honorowe przewodnictwo tej podkomisji (czy nie za drogo wypadną te komisje? — przyp. red.) miała na celu sprawdzenie strony dekoracyjnej wnętrz polskich statków transatlantyckich. W skład tej komisji weszli jako przewodniczący p. prof. Jastrzębowski Wojciech oraz jako członkowie inż. St. Brukalski, prof. Lech Niemojewski oraz rektor prof. Tad. Pruszkowski. Podkomisja ta opracowała i przedstawiła swój własny projekt dekoracyj wnętrz salonów, jadalni, czytelni, gabinetów i t. p. jako kontrpropozycje do projektów przedstawionych przez stocznię. Chodziło bowiem o to, ażeby statki te mogły w odpowiedni sposób przedstawić podróżnym, należącym do różnych narodowości, poziom i charakter artystycznej kultury w Polsce. Projekty te spotkały się z życzliwą oceną zarówno kierownictwa stoczni, jak również i doradców technicznych, zaproszonych przez kierownictwo P. T. T. O.

Barthou w Londynie.

Londyn, 6. 7. (PAT). Agencja Reutera donosi, że francuski minister spraw zagranicznych **Barthou przybędzie do Londynu w najbliższą niedzielę** w towarzystwie min. Pietri. Podczas pobytu ministra Barthou w Londynie odbędzie się **dyskusja anglo-francuska w sprawach morskich.** W poniedziałek min. Barthou będzie w Foreign Office z min. Simonem oraz złoży wizytę wicepremjerowi Baldwinowi. We wtorek min. Barthou odjedzie z powrotem do Paryża.

W oficjalnych kołach **zaprzeczają pogłoskom,** że min. Barthou przybywa do Londynu **celem przeprowadzenia rokowań w sprawie aljansu francusko-angielskiego.**

Trzy nerki...

W kołach lekarskich wielkie wrażenie wywołał fakt, iż w czasie sekcji zwłok zmarłego niedawno najstarszego człowieka na świecie, Zaro Aghi (Turka) stwierdzono, że posiadał on trzy nerki. Jak przypuszczają, fakt ten pozostaje w związku z długowiecznością zmarłego.

Nowiny z Ameryki.

Mamy szczerych przyjaciół Polski wśród Amerykanów. Ostatnio n. p. **pani Owen Neill Brown** wygłosiła w New Jorku do radja piękne przemówienie o Polsce, streszczając dzieje powojennej Polski i stwierdzając, że rozbudowę i stanowisko swe zdobyła Polska własnemi siłami.

Pani Brown jest przewodniczącą Ligi głosujących kobiet i Stowarzyszenia „Foreign Affairs Forum".

Takich więcej!

„New York Times" zamieszcza obszerny artykuł o Polsce, w którym stwierdza, że cała Europa zadziwiona jest dyplomatycznemi posunięciami Polski. Polska gra na własną rękę i zawiera traktaty żądając uznania jej za wielkie mocarstwo. Wobec tego jej stanowiska **wszyscy dziś liczą się z Polską.** Z tej racji zawarły z nią pakt Niemcy i Rosja, a Francja stara się za wszelką cenę — utrzymać przyjaźń Polski.

I przyznać trzeba, że nowojorski „Times" najwięcej się Polską interesuje i najsympatycznej o nas pisze.

*

Według obliczeń w mieście Chicago znajduje się jeszcze około 60.000 Polaków, którzy nie mają amerykańskich papierów obywatelskich.

*

Wyłączną reprezentację Monopolu Spirytusowego w Polsce dostała na stany Zjednoczone firma Browne Vintners w New Yorku.

A przecież mamy w New Yorku, Detroit i Chicago kilka wielkich i poważnych polskich firm importowych w Stanach Zjednoczonych, któreby pośrednictwa przy rozsprzedaży tych produktów mogły się skutecznie podjąć i polskie te produkty wśród Polonji Amerykańskiej rozpowszechnić.

Jak zginął lord Kitchener.

Opowiadanie starych „wilków" morskich.

(PAT) Kanadyjska agencja prasowa ogłasza wywiad z kapitanem „Kościuszki" Borkowskim na temat zatopienia krążownika angielskiego „Hampshire" i śmierci na nim lorda Kitchenera.

Wywiad, udzielony przedstawicielowi agencji tej podczas postoju „Kościuszki" w Halifaksie, zrobił tu prawdziwą sensację.

Kpt. Borkowski oświadczył, że w kilka lat po wojnie spotkał w Hamburgu komendanta niemieckiej łodzi podwodnej von Schweigera, od którego dowiedział się następującej historji:

Dwu majtkom niemieckim, mówiącym doskonale po angielsku powierzono zadanie zniszczenia krążownika „Hampshire". Dostali się oni do Anglji za pomocą sfałszowanych paszportów. Zamordowali dwuch powołanych do służby na krążowniku tym majtków, poczem udali się na pokład, gdzie wylegitymowali się papierami zamordowanych. Będąc na służbie, nie podejrzewani przez nikogo, wysadzili krążownik w powietrze, sami na nim ginąc.

Z TCZEWA.

Wyrodny syn żelaznym prętem pobił

w nieludzki sposób matkę-staruszkę.

Sąd okręgowy z Starogardu na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał sprawę 28-letniego rolnika Jana Dobroczyńskiego, zam. w Rajkowach (powiat Tczew), który w dniu 21 stycznia br. wszczął z swą matką-staruszką Marją i siostrą swą Zofją Kusajową z Rajków spór o deputat. W czasie tego sporu Dobroczyński porwał pręt żelazny, którym w okrutny sposób pobił własną matkę-staruszkę i swą siostrę. Ta ostatnia wskutek otrzymanych ran musiała przeleżeć w łóżku około 20 dni. Sąd okręgowy po przesłuchaniu czterech świadków uznał winę Dobroczyńskiego za udowodnioną i skazał go na 8 miesięcy więzienia, którą to karę ze względu na jego dotychczasową niekaralność zawiesił na 5 lat.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Złotym Lwem", ul. Mickiewicza.

Kino „Światowid" wyświetla wzruszający dramat p. t. „Człowiek, który ukradł serce". Pozatem wielki nadprogram.

Kino „Mars" wyświetla film p. t. „Pod kuratelą".

Znowu dwie ofiary kąpieli. Mieszkańcy wsi Białachowo w powiecie starogardzkim wstrząśnięci zostali do głębi tragiczną śmiercią dwóch młodzieńców: Franciszka Cilińskiego ze Zblewa i Jana Tychy z Bytoni (pow. starogardzki), którzy korzystając z upalnego dnia, udali się do pobliskiego stawu t. zw. „piekiełka", będącego własnością rolnika Zielińskiego. Obaj młodzieńcy po krótkiej kąpieli znaleźli śmierć w stawie. Zwłoki tragicznie zmarłych wydobyto i zabezpieczono na miejscu.

Mecz bokserski „A. B. C." Gdańsk — Sokół Tczew. W nadchodzącą sobotę, dnia 7 bm. o godz. 21 w dużej sali Hali Miejskiej w Tczewie rozegrany zostanie sensacyjny mecz bokserski pomiędzy najsilniejszą gdańską drużyną bokserską „A. B. C." a sekcją bokserską Sokoła tczewskiego.

Kurs wyszkolenia strażackiego I i II stopnia. W dniach od 9 do 15 lipca br. odbędzie się w Tczewie specjalny kurs strażacki I i II stopnia wyszkolenia dla naczelników i ich zastępców. Komendantem kursu mianowany został instruktor powiatowy Zw. O. S. P. w Tczewie p. Bednarski. W kursie weźmie udział około 30 strażaków.

Kary dla komunistów

560 lat domu karnego, 1170 miesięcy więzienia.

Lipsk, 5. 7. (PAT). W toczącym się w Lipsku od kilku tygodni przed trybunałem Rzeszy wielkim procesie politycznym przeciwko 80 komunistom prokurator **wniósł dziś wniosek o łączną karę 560 lat domu karnego dla 22 oskarżonych, a dla pozostałych oskarżonych 1 170 miesięcy więzienia.** Kary indywidualne wahają się **od 3 do 30 miesięcy więzienia.** Wyrok ogłoszony będzie w przyszłym tygodniu.

Powyższy proces jest największym procesem, jaki zna historja trybunału Rzeszy o ile chodzi o ilość oskarżonych. Wszyscy oskarżeni **pochodzą z okolic gór Kruszcowych,** gdzie swojego czasu antypaństwowa robota komunistów przejawiała największą ruchliwość.

Pojedynek słowny

o honor munduru oficerskiego.

Sensacyjny proces przed trybunałem karnym w Poznaniu.

Poznań, w lipcu.

W wielkiej sali rozpraw Sądu Okręgowego w Poznaniu toczył się ostatnio **niezwykle sensacyjny proces** z oskarżenia prywatnego **por. Władysława Matuli** contra **Józef Kruszona.** Sensacyjny dlatego, że aktorami procesu były osoby popularne w Poznaiu i że proces był **niejako symbolem.** Wzbudził zainteresowanie przedewszystkiem dlatego, że **stanowił zagadnienie, czy i w jakim stopniu prasa ma prawo i obowiązek stawać w obronie maluczkich i pokrzywdzonych w stosunku do wielkich, znanych i wpływowych.**

Z tych względów proces ten zasługuje na szersze omówienie.

Tło sprawy.

W marcu br. głośną w całej Polsce była sprawa małoletniej defraudantki Marystelli Bryckiej, której burzliwa przeszłość zaprowadziła ją poprzez szpital miejski za kraty więzienne. Obrońca Bryckiej, adwokat dr. Hejmowski, starając się wykazać nieodpowiedzialność swej mandantki, oparł się na tem, że została ona **w wczesnej młodości sprowadzona na złe drogi przez mężczyznę.**

Po rozprawie, zakończonej dla małoletniej przestępczyni pomyślnie w jednem z pism poznańskich ukazał się artykuł p. t. **„Spowiedź Marystelli Bryckiej“**, opisujący dzieje jej uwiedzenia i potępiający sprawcę, **porucznika Matulę, zarzucając mu zarażenie Bryckiej chorobą weneryczną.**

Por. Matula zaskarżył **rel. Kruszonę** jako rzekomego autora o zniewagę.

W ub. wtorek proces wznowiono.

Zeznania świadków i porucznika Matuli.

Rozprawie przewodniczył p. **sędzia Kuligowski.**

Oskarżyciel zjawił się w towarzystwie **p. adw. Radziszewskiego.** Na ławie oskarżonych zasiadł **red. Kruszona,** broniony przez p. **adw. dr. Hejmowskiego.**

Na sali sądowej zjawili się liczni przedstawiciele prasy.

Red. Kruszona przyznał się **do dostarczenia informacyj i notatek do wspomnianego artykułu,** który został formalnie przygotowany do druku przez samą redakcję.

Świadek **Frankowska,** u której por. Matula mieszkał w krytycznym czasie przy ul. Sew. Mielżyńskiego, opowiada, że **do por. Matuli przychodziły różne panie.** Nie wszystkie on przyjmował, przeważnie tylko jedną. Świadek opisuje dokładnie wygląd pokoju porucznika.

Podczas zeznań św. Jaworskiej jawność rozprawy zostaje wykluczona.

Po przywróceniu jawności zeznaje **matka Marystelli, Janina Brycka.** Opowiada ona, że u córki zauważyła niegdyś objawy chorobowe, a wtedy córka powiedziała jej, że **„miała stosunek“ z por. Matulą.** Matka w stosunku do możliwości finansowych leczyła swą córkę u lekarzy prywatnych, a potem chora chodziła do szpitala miejskiego.

Jako główny świadek dowodowy zeznaje **por. Matula,** zaprzysiężony. Twierdzi on, że **Marystelli Bryckiej** nie znał i nie przyjmował. Przypomina ją sobie jedynie z kawiarni, bo weszła tam z pewnym pporucznikiem, a była źle ubrana.

Do swego mieszkania por. Matula **użyczał nieraz kluczy kolegom.** Na pytanie obrońcy oskarżonego o nazwiska tych oficerów — **nie chce ich wyjawić.**

Chorował w r. 1928, ale został kompletnie wyleczony, na co zostało przedłożone świadectwo lekarskie. (Rzekome zarażenie miało mieć miejsce w 1932 r.)

Św. **por. Bogucki** zeznaje, że prowadził dochodzenia przeciw por. Matuli z ramienia prokuratury wojskowej. Dochodzenia te zostały umorzone z braku dowodów.

Zkolei zeznaje najważniejszy świadek procesu **Marystella Brycka,** której zeznania są **rewelacyjne.**



Marystella Brycka zeznaje..

Na salę sądową wkracza nieśmiało 17-letnia dziewczyna — **Marystella Brycka** — ubrana w jasną sukienkę, wyglądającą mimo swych przejść bardzo dziecinnie.

Przewodniczący poucza ją o ważności przysięgi i srogości kary do 5 lat więzienia, jeśli zezna nieprawdę.

W grudniu 1932 r. — mówi świadek — kiedy szłam na lekcję stenografji, **zaczepił mnie** koło „Esplanady“ pewien porucznik. Początkowo nie reagowałam na zaczepkę, ale on **tak ładnie mówił...** Chciał mnie zabrać do cukierni — później rozmyślił się, powiedział, że jestem **za młoda** i dlatego pójdziemy gdzieś, gdzie będzie ładnie i przyjemnie... Okrężną drogą zaprowadził mnie na ulicę Sew. Mielżyńskiego nr. 22. Przeszliśmy przez podwórze na I-sze piętro. Wprowadził mnie do pokoju. Zdjął z siebie pas i marynarkę, **mówiąc, że jest gorąco.** Wtedy u drzwi wejściowych zadzwonił ktoś, jakaś pani **pytała się o por. Matulę.** Gospodyni powiedziała, że go niema, a równocześnie por. Matula przekręcił klucz w zamku. — Siedziałam na poręczy kanapy. **Porucznik przyciemnił lampę, potem rzucił mnie na kanapę i dokonał gwałtu. Broniłam się, lecz byłam za słaba...**

Potem częstował mnie biszkoptami i chciał poczęstować herbatą, ale odmówiłam. Mówił mi, że jestem podobną do pewnej artystki filmowej, która gra w filmie **„Biała Odaliska“,** jaki wyświetlali w „Słońcu“ i powiedział, że **powinnam wstąpić do filmu.** Dodał, żebym nie myślała, **że się ze mną ożeni, bo nie jest taki głupi.**

Kiedy wychodziłam, zauważyłam na drzwiach wizytówkę, na której było napisane: **„Władysław Matula, porucznik artylerji przeciwlotniczej Poznań—Górczyn“** — przyczem Górczyn było przekreślone, a napisane było Golęcin.

Następnie Brycka opisuje **z całą dokładnością** pokój porucznika Matuli, podając między innemi charakterystyczny szczegół, że **kanapa była rozsuwana.**

Skonfrontowana gospodyni Frankowska potwierdza z stanowczością, że opis Bryckiej zgadza się z faktycznym stanem rzeczy.

„To on!“

Na końcu Brycka, zapytana czy to był napewno por. Matula, obraca się w jego stronę i mówi z całą stanowczością:

— **Tak, to on!**

W czasie przesłuchiwań Bryckiej dochodzi między adwokatami do scysji, przyczem adw. Radziszewski **uderza pięścią w stół,** co w ostrych słowach piętnuje przewodniczący.

Brycka pod wpływem ostrych słów zastępcy oskarżyciela **wybucha płaczem.**

Ciekawym momentem jest fakt, że Brycka w początkowych zeznaniach przed policją obyczajową mówiła, że zaraził ją pewien porucznik, albo znany aktor.

Tłumaczy się ona nieświadomością. **Ów aktor pocałował ją,** a ona w swej naiwności (była 15-letnim podlotkiem) **uważała to za stosunek z mężczyzną.**

Po zeznaniach biegłego dr. Roznera, który **nie wyklucza możliwości zarażenia Bryckiej przez por. Matulę** — przewodniczący zamyka przewód sądowy.

Skąd zna pokój?

Adw. Radziszewski stara się zbagatelizować zeznania Bryckiej. Mówi, że dowiedzieć się o **rozkładzie pokoju jakiejś osoby jest łatwo, wystarczy dać stróżowi 3 zł.** Wkońcu wnosi o surowe ukaranie red. Kruszony. Zastępca oskarżonego opiera się o zeznania **św. Jaworskiej,** która przecież nie jest chora, jakkolwiek żyje z por. Matulą, **jak mąż z żoną...**

„My dżentelmeni cywilni...“

Przemówienie **adw. dr. Hejmowskiego ma mocne akcenty.** Staje on w obronie dziecka, jakiem była Brycka.

— Wysoki Sądzie — mówił obrońca — przez tę salę sądową przesunęła się **tragedja młodego dziecka, które powodowane wstydem kobiety, taiło swoją tragedję nawet przed matką.** Broniłem Bryckiej, znam jej tragedję, jak nikt inny i dziś powiedzieć muszę, że dzięki właśnie Wysokiemu Sądowi, który łagodnie potraktował jej przestępstwo, **wróciła znów do społeczeństwa.**

Jest to dziewczyna naprawdę **godna pożałowania,** która ani nie otrzymała należytego wychowania, ani też nie mogła się uczyć. Nie starczyło na to pieniędzy. I wówczas, właśnie kiedy spotkała na swej drodze por. Matulę stało się to, o czem tak obszernie opowiedziała nam tu na rozprawie. **Dziś role się odmieniły. Oskarżenie skierowało się w stronę oskarżyciela, który raczej winien siedzieć tu na tej ławie oskarżonych.** Lecz nie o to chodzi. Byliśmy przed chwilą świadkami, jak mój przeciwnik **starał się podważyć prawdomówność świadka Bryckiej.** Czyż jednak można wierzyć świadkowi Matuli, który **dziś zrzuca całą winę na jakiegoś innego oficera,** który rzekomo był sprawcą całego nieszczęścia?!

Oskarżyciel prywatny — mówił obrońca — powołuje się na to, że **wręczał klucz innym oficerom. W ten sposób rzuca podejrzenie na cały korpus oficerski.**

Tu, w tem miejscu, jako adwokat z całą stanowczością **staję w obronie mundurów oficerskich.** Mam zbyt wielkie zaufanie do naszych oficerów i wiem, że gdyby znalazł się taki sprawca, stanąłby tu na tej sali i powiedziałby całą prawdę. **Protestuję przeciw takiemu poniżeniu dobrej sławy oficerskiej.**

Obrońca piętnuje również wezwanie na świadka p. Jaworskiej, która zeznawała na wiadome okoliczności.

„My, dżentelmeni cywilni, mamy inne pojęcie o honorze!“

W konkluzji świetnej mowy obrończej p. dr. Hejmowski prosi o zupełne uniewinnienie red. Kruszony, wykazując, że **przeprowadził on całkowicie dowód prawdy.**

Wyrok.

W ostatniem słowie red. Kruszona prosi o uwolnienie od winy i kary:

— **Pana oskarżyciela osobiście nie znam i żadnej urazy do niego nie czuję. Informując redakcję, spełniłem tylko swój obowiązek dziennikarski!...**

Termin publikacyjny wyroku wyznaczył sędzia Kuligowski na **czwartek, 5 lipca, godz. 12 w południe.**

Wśród zrozumiałego napięcia i powszechnego zainteresowania przewodniczący ogłosił sentencję wyroku:

— **Oskarżonego red. Kruszonę uniewinnia się. Koszty postępowania karnego ponosi oskarżyciel prywatny.**

W motywach sędzia Kuligowski stwierdził, że **dowód prawdy na zamieszczone w inkryminowanej publikacji twierdzenia został przeprowadzony.**

Prystor zdaje raport.



— I jakżeż cię tam przyjmowano w Kownie?
— Wszędzie przyjmowano mnie... chłodnikiem litewskim.

Karuzel śmierci w Pucku

Młody marynarz zabity.

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w Pucku na terenie tamtejszego „Lunaparku“. Tłum osób zalegał karuzele i rozkoszował się barwnym widokiem wesoło spędzającej czas młodzieży.

Czeladnik stolarski Leon Bolda, zamieszkały w tem mieście, pragnąc spędzić popołudnie świąteczne na rozrywce, wybrał się również na karuzelę.

Gdy Bolda zasiadł na jednem z wiszących na łańcuchach siedzeń karuzeli, ta zaś zaczęła wirować przy dźwiękach kataryńki, nagle stała się rzecz straszna: czeladnik stracił równowagę, wypadł z siedzenia i runął z impetem na otaczające karuzelę kolisko publiczności.

Bolda spadł wprost na jednego z widzów, marynarza z morskiego dywizjonu lotniczego Feliksa Płarzyńskiego z taką siłą, iż nieszczęśliwy, doznawszy śmiertelnych obrażeń, po kilku minutach wyzionął ducha. Sam czeladnik ocalał, nie ponosząc szkody na ciele i zdrowiu

Wśród towarzyszy broni zmarłego marynarza, obecnych na placu, zapanowało wzburzenie. Usiłowali oni zdemolować karuzelę, choć właściciel jej bynajmniej nie ponosił winy za wypadek. Zjawiła się jednak w porę policja; interwencja jej przywróciła w Pucku spokój.

Dziewczę z magazynu mód i maharadża.

Złotowłosy kopciuszek został żoną księcia z bajki.

Głośny na obu półkulach maharadża Aga Khan, „papież" muzułmanów hinduskich, który kilka lat temu **ożenił się z francuską midinetką,** odbył teraz z żoną podróż do Indyj. Pani maharadżowa, a właściwie „Beghum", wróciła z tej egzotycznej wycieczki do Paryża. Więc zaraz przyparli do niej szturm reporterzy: „Jak tam było w Indjach? **Czy pałace maharadży są z marmuru, czy z alabastru? Jak się jeździ na słoniu? Czy to prawda, że maharadża sypia z oswojonym tygrysem,** i że w skarbcach wschodniego satrapy perły liczy się na funty, a brylanty na kilogramy i t. d. i t. d.?"

Śliczna beghum, która — jak głosiła fama — **sprzedawała dawniej ciastka w cukierni w Aix** (maharadża poznał ją, jedząc przy ladzie, na stojąco, babę z rumem), udzieliła łaskawie wywiadu wysłannikowi „Paris soir". No i zaraz na wstępie rozwiała jego złudzenie, co do tej cukierni.

— Przedewszystkiem chcę sprostować pewną nieścisłość, która zakradła się do mojej biografji. Poco te bajki o cukierni, o ciastkach, które sprzedawałam w Aix? Niech pan nie myśli, że się **wstydzę mego gminnego pochodzenia.** Bynajmniej. Ale co nieprawda, to nieprawda. Mieszkałam w Paryżu z siostrą. Miałyśmy magazyn mód — **więc byłam krawcową.** Tam poznałam mego przyszłego męża. Ale nie marzyłam nawet o tem, że zostanę jego żoną dla tej prostej przyczyny, że był już żonaty. Dopiero po latach, kiedy owdowiał, oświadczył mi się.

— Ale dlaczego ślub odbył się w Aix, w Sabaudji, właśnie tam, gdzie się znajduje romantyczna cukierenka? — nalegał niedyskretny sylf.

— Bo pochodzę z Sabaudji.

Na pytanie: Jak było w Indjach? — **złotowłosa midinetka** udzieliła również informacyj, odbiegających od szablonu.

— Pałace maharadży? — roześmiała się perliście. — Mój mąż wcale nie ma pałaców. Nie znosi przepychu. Mieszkaliśmy niedaleko Bombaju, w takiej bardzo europejskiej dzielnicy. Mieliśmy **ładny domek, nowoczesny, komfortowy,** ale niewiele się różniący od will, zajmowanych w okolicach Paryża przez zamożnych „bourgeois". Dzielnica Malabavil wcale nie jest egzotyczna. Zresztą i we Francji mieszkamy skromnie.

W willi pod Bombajem niema miejsca ani dla białych słoni, ani dla tygrysów, a **w podziemiach zamiast skarbca, znajduje się kuchnia i piec centralnego ogrzewania.** Nieco bardziej wschodnią rezydencję posiada Aga Khan nad jeziorem, również w pobliżu Bombaju. Jeździ się tam na polowanie na... ptaszki.

Wysłannik „Paris Soir" zaczął płakać. Więc żeby go pocieszyć, pani maharadżowa przyznała się, że podczas podróży po Indjach, **miała sposobność oglądać legendarne pałace takich maharadżów w stylu niemieckich filmów.**

— Złożyliśmy wizytę maharadży Bikaneru, który jest przyjacielem mego męża. Mieszka on w ponurem zamczysku, zbudowanym na wzór starożytnej twierdzy. Urządzone jest ono wewnątrz na wzór nowoczesnych angielskich home'ów, ale wszędzie kręci się mnóstwo służących, strojnych w fantastyczne, kolorowe liberje. U drzwi każdego pokoju czuwa czterech niewolników. To zresztą jest bardzo niemiłe. Pałac jest zbudowany z różowego granitu. Maharadża urządza często polowanie. Strzelaliśmy do tygrysów, które naganiacze wciągali w zasadzkę, do szałasów ustawionych między drzewami. Z okazji polowania odbywają się wieczorem **wspaniałe bankiety** z udziałem kilkuset osób. Na jednem takiem przyjęciu było pięciuset gości, w tej liczbie mnóstwo angielskich dygnitarzy z żonami. W państwie Bikaner kobiety „purdah" nie mają prawa rozmawiać z mężczyznami,. cudzoziemcami. Mieszkają one w zamkniętych typowo arabskich domach, z zakratowanemi oknami. Nie skarżą się na swój los. **W haremie nie brak rozrywek: tancerek, muzykantów i opowiadaczy bajek. W każdym domu jest basen, w którym podczas upału panie przesiadują całemi dniami.** Więc jednak coś jak w filmie...

— Nie mogliśmy zwiedzić północnych Indyj z powodu zimna, ale pojechaliśmy do Kalkuty. W ciągu dwóch ygodni byliśmy gośćmi wicekróla w Delhi, podczas wielkiego sezonu. A w tym okresie **ma się wrażenie, że się jest w Londynie, tylko nieco egzotyczniejszym:** wyścigi, mecze sportowe, bale, wystawy, wszystko ma charakter europejski. Panie występują w paryskich tualetach, rewje mód przypominają Paryż. Jednem słowem obok właściwych Indyj, ze swemi tajemniczemi obrządkami, z tłumem kolorowych ludzi — **istnieją Indje zeuropeizowane, zamieszkałe przez ludzi białych,** albo tubylców, którzy się upodobnili do Europejczyków.

Kopciuszek, który został żoną maharadży z mniejszym zachwytem opowiada o **paleniu umarłych nad Gangesem,** o upiornym pałacu małp i brudnych fakirach. Jeśli chodzi o egzotykę, to zachwycił panią Beghum grobowiec Tadż Mabel, zbudowany przez maharadżę Dżilgangira w kształcie pałacu dla umiłowanej żony. Pani Beghum chciałaby być tak kochana przez swego maharadżę, ale zdaje się, że z racji różnicy wieku, raczej ona wystawi pomnik mężowi, który przekroczył już sześćdziesiątkę.

Jasnowłosa maharadżowa ma synka, dziewięciomiesięcznego Sadrudina, którego na rok przyszły chce koniecznie zabrać do Indyj. Niewiadomo jednak jaką przyszłość szykuje los małemu maharadżątku, który ma groźnego rywala w osobie dorosłego syna maharadży, z pierwszego małżeństwa.

Pożegnanie.

A gdy żegnać się będziemy
żadne łzy z nas nie uroni —
ot, wyrazów zwykłych kilka,
ot, zwyczajny uścisk dłoni.

Pójdziem cicho swoją drogą,
jedno w lewo, drugie w prawo.
Cóż nam żale dopomogą?
Ni się będziem skarżyć łzawo,
ni wyznamy sobie przecie,
iż pogrążym się w żałobie,
że nam zimno będzie w świecie,
bośmy wszakże obcy sobie...
Nie zwierzymy dusz tajników,
że coś w życiu oto zgaśnie,
bo i skądże? wszak to mrzonki,
wszak to złudy... wszak to baśnie...
Anim twoja ja królewna,
ni ty rycerz mój bez skazy,
a więc poco śnić te cuda,
tworzyć sobie złud obrazy?
A choć sercu ból to sprawi,
iż los marzeń zdarł zasłonę,
a choć szarpie się i krwawi, —
nato przecież jest stworzone...

Więc gdy żegnać się będziemy
jakaś cichą, letnią nocą
nic już sobie nie powiemy, —
bo i naco, bo i poco?...

Zofja Laubert-Kułakowska.

Republika żydowska w Sowietach.

Birobidżan.

Z wielkiem natężeniem prowadzi się obecnie — wzorem lat ubiegłych, energiczną kolonizację wschodnich okręgów ZSRR.

Wśród okręgów tych w roku bieżącym władze sowieckie baczną uwagę zwróciły na tzw. **rejon Birobidżański,** który na mocy uchwały CKW ZSRR z dnia 7 maja został przekształcony na **samodzielny żydowski okręg autonomiczny.**

Organizowana na wielką skalę kolonizacja żydowska na Syberji oraz osiedlenie żydów na roli stało się obecnie problematem bardzo ważnym w całokształcie polityki narodowościowej władz.

Okręg Birobidżański, położony we wschodniej Syberji nad rzekami Amurem, Birą, Tunguzką i Bidżanem, zajmuje **obszar przeszło 7 milj. ha.** Pod względem bogactw naturalnych stoi on na poziomie innych zasobnych dzielnic dziewiczej, niezbadanej Syberji Wschodniej. Bogaty drzewostan, obfite pokłady (według wyników badań geologicznych z przed kilku miesięcy) **węgla, żelaza, złota, marmuru i innych minerałów,** nietknięty przez kulturę zwierzostan, mają wykorzystać żydzi nietylko dla celów własnych, lecz i społeczeństwa sowieckiego.

W specjalnem podtrzymywaniu kolonizacji żydowskiej na Syberji, władzom chodzi również o przekonanie społeczeństwa sowieckiego, które nie pozbyło się całkowicie uczuć antysemickich, że **żydzi, gdy się im da odpowiednie warunki, potrafią nietylko prowadzić handel w spółdzielniach lub odgrywać rolę dygnitarzy partji komunistycznej.**

W tem sztucznem stwarzaniu samodzielnego życia żydowskiego są oczywiście i minusy. Kolonizacja święci triumfy, jako zagadnienie państwowe, w poszczególnych wypadkach wydaje nikłe wyniki. Trud kolonisty nie przyzwyczajonego do walki i zmagań z surową przyrodą Syberji, jest pełen ofiar.

Od r. 1928 kolonizacja jednak poczyniła wielkie postępy. Tajga z każdym rokiem cofa się przed siekierą żyda kolonisty, który potrafił znacznie zwiększyć powierzchnię ziemi ornej i stworzyć **przy pomocy państwa warsztaty przemysłowe.** Nadanie Birobidżanowi praw autonomicznej jednostki administracyjno-gospodarczej, niewątpliwie powinno przyczynić się do dalszego rozwoju kolonizacji i osadnictwa żydowskiego na roli.

Sowiecka Palestyna staje się drugiem zkolei ośrodkiem kulturalnego i narodowościowego skupienia żydów.

Oby nasi pejsaci współobywatele zapamiętali sobie dobrze nowy adres.

Wspaniały zlot S. M. P.

okręgu kujawskiego w Janikowie.

W ub. niedzielę odbył się w Janikowie wielki zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, na który przybyło z różnych stron Kujaw około 800 druhów. Pochód uformował się na dziedzińcu cukrowni, skąd wyruszył przy dźwiękach orkiestry do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. proboszcza Zięciaka. Kazanie wygłosił patron okręgu ks. kanonik Jaśkowski.

Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów młodzieży przed władzami S. M. P., poczem w sali cukrowni odbyło się zebranie okr. kujawskiego Stow. Młodzieży Polskiej. Po zebraniu spożyli druhowie obiad żołnierski. Po południu nastąpiło na boisku otwarcie zawodów. Przybyło dużo widzów. Zawody wypadły zadowalniająco, świadcząc o tężyźnie fizycznej i moralnej młodzieży katolickiej.

Po zawodach nastąpiło rozdanie nagród przez p. Tobego. Wieczorem przy dźwiękach orkiestry odbyła się zabawa taneczna.

Należy się podziękowanie i pełne uznanie wszystkim organizatorom tej wspaniałej imprezy.

„Święto szoferów" na Pomorzu

10-lecie placówki szoferskiej w Toruniu.

Właściciele samochodów i szoferzy urządzają z okazji 10-lecia Związku Szoferów - filji Toruń w dniu 8 bm. „święto szoferów" na Pomorzu.

W związku z tem zarząd placówki toruńskiej zwraca się do wszystkich właścicieli samochodów z prośbą, aby zezwolili swym szoferom wziąć udział z samochodami w tej uroczystości.

Program między innemi przewiduje: O godz. 9,15 zbiórkę delegatów i gości, poczem nastąpi wymarsz z placu Teatralnego do kościoła św. Jana na nabożeństwo, o godz. 11,30 zbiórkę samochodów na placu św. Katarzyny, o godz. 12 poświęcenie samochodów na Starym Rynku przez ks. prałata Wysińskiego, o godz. 13 akademję w „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej i wspólny obiad, o godz. 16 koncert i na zakończenie zabawę taneczną.

Śmierć w studni.

W zagrodzie Leokadji Osowskiej w Parlinie pod Mogilnem znajduje się studnia o głębokości 20 mtr., której wyczyszczenia podjął się 21-letni robotnik Potrzebny z Parlina. W ubiegły wtorek o godz. 17-tej spuszczono go na suche dno studni. Aby móc wygodniej pracować Potrzebny zdjął z siebie t. zw. linę bezpieczeństwa. Robotnicy, którzy obserwowali z góry pracę Potrzebnego zauważyli jak ten w pewnej chwili wywrócił się. Ponieważ nie można było przyjść Potrzebnemu z pomocą, musiano zawezwać Och. Straż Pożarną z Mogilna. Z wielkim wysiłkiem udało się wydobyć nieprzytomnego już Potrzebnego na powierzchnię, gdzie mimo pomocy lekarskiej dr. Gracza Potrzebny zmarł. Śmierć nastąpiła wskutek zaczadzenia.

Świecie.

Wianki w przepięknem Tleniu. Żadnej uroczystości, żadnego święta nie obchodzi się w Polsce z takim zapałem, żadnego nie przeżywa się z takiem wzruszeniem serdecznem, jak święto morza. Cała Polska solidaryzuje się wtedy z akcją, mającą na celu jak najsilniejsze zamanifestowanie swej woli, utwierdzenia panowania swego nad Bałtykiem. Letnicy małej, a prześlicznej miejscowości Tleń na Pomorzu, zagubionej wśród tucholskich borów i jezior, podobnie odczuli potrzebę takiej manifestacji. Inicjatywę wzięli w swe ręce goście jedynego polskiego w miejscu pensjonatu „Wygoda" p. Kuzimskiej. Najstarsi zorganizowali wianki i ognisko wieczorne na leśnej polance nad szeroko płynącą Czarną Wodą. Do późnej nocy płynęły z wiankami rzeźkie piosenki, sławiące piękno morza i moc Polski. Od najmłodszych wyszła inicjatywa samorzutnej zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Morza. Zajęły się nią Krysia Błędowska i Mila Bigońska. Zbiórka wśród letników, których jest tu znów niezbyt wielka garstka, dała w rezultacie sumę 30,74 złotych, które za pośrednictwem „Dziennika Bydgoskiego" skierowano dokąd należy. Starszym i młodszym uczestnikom tej pięknej, patrjotycznej imprezy należy się szczere uznanie za to, że i podczas wywczasów nie zapomnieli o swym narodowym obowiązku. Niech im za to słońko jeszcze milej świeci, a zdrowy klimat uroczego letniska Tleń wzmocni ich zdrowie dla dalszej pracy i nauki. Czytelników naszych, pamiętających i w letnisku o „Dzienniku Bydgoskim", przy tej sposobności serdecznie pozdrawiamy.

Rozwój zakładu św. Józefa. Zakład św. Józefa w Osiu, to instytucja, jaką miejscowość ta może się poszczycić, gdyż dzięki energicznej administracji Sióstr, zakład ten, przed kilku laty prawie nieznany, przekształcił się kompletnie i w zupełności odpowiada swemu przeznaczeniu. Po gruntownej renowacji nieruchomości urządzono przytułek dla starców i ochronkę dla dzieci. W tym roku działalność zakładu rozszerzyła się jeszcze bardziej, gdyż po nabyciu domu, położonego w lesie, w pobliżu dworca kolejowego i tuż nad rzeką Wdą, urządzono letnisko, nadające się bardzo dla płucnochorych przyczem i opieka jest zapewniona. Ponadto, chcąc umożliwić dzieciom z miejscowości nie posiadających siedmioklasowych szkół powszechnych uczęszczanie do miejscowej szkoły siedmioklasowej, urządzają siostry pensjonat, w którym jedna z sióstr służyć będzie pomocą uczącej się dziatwie. Oto w streszczeniu plon pracy niedługiego okresu działalności zakładu św. Józefa w Osiu, miejscowości nabierającej coraz to więcej cech wielkiego letniska w Borach Tucholskich.

Małżeństwo z przeszkodami

Niezwykły ślub reklamowy.

Przedziwne miodowe miesiące spędziła pewna młoda para nowożeńców w Blackpool (Anglja), jak donosi o tem angielski dziennik „New of the World". — A jednocześnie **miodowe te miesiące są dowodem bohaterskiego wysiłku zawarcie małżeństwa mimo wszelkich przeszkód.**

Laura Healey jest sierotą i chciała poślubić Williama Gilchrifta, lecz pieniądze starczyły ledwie na najkonieczniejsze wydatki. Naraz narzeczeni dowiedzieli się, że miejscowość kąpielowa Blackpool **szuka pary młodych narzeczonych, — której ofiaruje bezpłatny ślub, jeśli zgodzą się zawrzeć go w celach reklamowych w samolocie.** Zgodzili się więc natychmiast, lecz plan ten tymczasem upadł.

Jednocześnie jednak zgłosił się do nich pewien przedsiębiorca, który zaofiarował im kwotę 6.000 złotych i urządzenie ślubu i wesela, **jeśli po ślubie udadzą się wprost od ołtarza do dwóch szklanych gablotek, — gdzie będą głodować w zamknięciu przez miesiąc i pić jedynie wodę mineralną.**

Młodzi zgodzili się i po ślubie w Kirkham udali się do restauracji, gdzie była już dla nich przygotowana uczta ślubna. Natychmiast po uczcie zamknięto młodą parę w dwu ustawionych obok siebie szklanych gablotach, które **oddzielone są od siebi drewnianą ścianką,** tak, że nowożeńcy nie mogą się nawet widzieć ze sobą. W gablotach umieszczone są łóżka i wszystkie potrzebne sprzęty.

Tłumy ludzi napływają, ażeby oglądać tę wytrwałą parę nowożeńców, **strzeżonych przez osobną straż, ażeby nikt nie dostarczał im pożywienia.** Przedsiębiorca robi na tem znakomity interes, a młoda para spodziewa się, że po tych przymusowych „miodowych miesiącach" w szklanem więzieniu, urządzi sobie przyjemne wakacje na wolności.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 lipca 1934 roku.

KALENDARZYK.

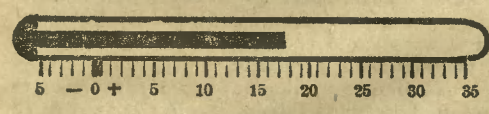
Dziś: Łucji m., Izaljasza pr.
Jutro: Cyryla i Metodego bb.
Wschód słońca o godzinie 3.44.
Zachód słońca o godzinie 20.24.

Stan pogody

Stopniowe polepszenie się stanu pogody. Zachmurzenie zmienne malejące z zanikającemi przelotnemi opadami głównie we wschodniej połowie kraju. Słabnące wiatry północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. — Obecnie w Muzeum wystawa religijna Grupy Artystów Wielkopolskich „Plastyka".

DYŻURY NOCNE APTEK
2. VII. — 8. VII.
Apteka Pod Niedźwiedziem.
Apteka Pod Koroną.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

— **Osobiste.** P. Jan Przyborski z Bydgoszczy uzyskał dyplom technologa-elektryka na wydziale elektrycznym Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu.

— **Z Muzeum Miejskiego.** Ostatnie dni pozostałe do zamknięcia wystawy sztuki religijnej Grupy Art. Wielkopolskich „Plastyka" zgromadzą niewątpliwie w Muzeum tych wszystkich, którzy wystawy nie widzieli. Wystawa zostanie zamknięta w niedzielę, 8 bm.

— **Bydgoskie Towarzystwo Łowieckie** urządza dnia 8 lipca (niedziela) o godz. 12 w Opławcu przy uzdrowisku Ubezpieczalni Społecznej ćwiczebne strzelanie do rzutków śrutem. Warunki strzelania będą podane na miejscu. Wprowadzeni goście mile widziani.

— **Czyja własność?** W komisarjacie III policji państwowej, ul. Wrocławska 5, znajduje się rower, który pochodzi z kradzieży. Prawny właściciel tegoż może go odebrać w godzinach od 8—9 i od 17—19.

— **Barwienie lodu sztucznego.** W najbliższym „Orędowniku miasta Bydgoszczy" ukaże się rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 maja 1934 o barwieniu lodu sztucznego (Dz. U. R. P. Nr. 54 poz. 491), według którego to rozporządzenia lód sztuczny wprowadzony do sprzedaży i innego obiegu w celach spożycia, chłodzenia i konserwowania artykułów żywności oraz stosowany do tych celów we wszelkich zakładach wyrobu, uzyskiwania, przetwarzania, przechowywania, spożywania i sprzedaży artykułów żywności, musi być barwiony. Lód naturalny nie może być barwiony.

Z Rady Miejskiej.

Przemianowanie ulicy Senatorskiej na ulicę Bronisława Pierackiego. — Nowa pożyczka na wykończenie domów. — Dar miasta Bydgoszczy dla nowej parafji w Brzozie.

(ak). Na wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej radni zjawili się niemal w komplecie. Porządek obrad obejmował tylko siedem punktów, z których załatwiono się bardzo szybko.

Wzorem innych miast polskich ku czci zamordowanego ministra ś. p. Pierackiego Koło radzieckie Narodowego Bloku Gospodarczego stawiło nagły wniosek o przemianowanie **ulicy Senatorskiej na Bielawkach na ulicę ministra Bronisława Pierackiego.** Wniosek ten zaraz na wstępie wczorajszego posiedzenia przyjęty został oczywiście jednogłośnie.

Na opiekuna społecznego okręgu V-go wybrano **p. Wacława Domagałę** w miejsce zmarłego ś. p. Ignacego Grajnerta na zastępcę naczelnika obwodu XIII **p. Marciana Nieruszewicza.** Następnie dokonano wyboru członków i zastępców Komisji Szkolnej Miejskiej i Komisji Szkolnej Miejscowej. W skład Komisji Szkolnej Miejskiej weszli radni: Góralewski, Kurdelski, Jaworowiczowa, Siemiradzki i Nieduszyński; jako zastępcy Malenda, Kozłowicz, Piasecki, Meyerowa i Magdański. W skład Komisji Szkolnej Miejscowej wybrano radnych: Balwińskiego, Faustyniaka, Fiedlera i Kancierza oraz jako zastępców Wencla, Walczaka, Emila i Feliksa Jaworskiego. Wniosek radnego niemieckiego redaktora Strösego o wybór radnego niemieckiego do tych komisyj został odrzucony.

Jak się dowiadujemy, dekretem Kuratorjum Szkolnego Poznańskiego nominację na przewodniczącego Komisji Szkolnej Miejscowej uzyskał **p. dyr. Mencel.**

Sprawę uchwalenia przepisów miejscowych dotyczących budowy ulic oraz zasad przełożenia kosztów urządzenia ulic na właścicieli działek odroczono do następnego posiedzenia.

Radny Balwiński wniósł następnie o zatwierdzenie przepisów dotyczących pobierania opłat za czynności przy udzielaniu pozwoleń budowlanych. Wniosek ten przyjęto. Uchwalono również regulamin Komisji Rewizyjnej z dwoma małemi zmianami. W końcu Rada Miejska wyraziła swą zgodę na zaciągnięcie pożyczki 70.000 złotych z Państwowego Funduszu Budowlanego na wykończenie **trzech domów blokowych** przy ulicy Żwirki i Wigury.

Na posiedzeniu niejawnem Rada Miejska uchwaliła darowanie nowopowstającej parafji rzymsko-katolickiej w Brzozie łąki miejskiej o obszarze 3,86 ha (ok. 15 mórg). Przewłaszczenie ma nastąpić po ukończeniu budowy kościoła. Zarząd miejski zastrzegł sobie legat w postaci Mszy św., odprawionej raz w roku **„za pomyślny rozwój miasta Bydgoszczy".**

Pozatem oddano w dzierżawę **Sokołowi III** grunt miejski z b. terenu tartaku „Tri" pod **budowę szałasu wioślarskiego.** Na interpelację **radnego Zacharjasza,** dotyczącą otwarcia **mostu łączącego Jachcice z Czyżkówkiem,** prezydent miasta Barciszewski wyjaśnił, że już w najbliższym czasie należy się spodziewać otwarcia mostu do użytku publicznego.

Zawód miłosny

motywem zamachu samobójczego młodej dziewczyny?

W pobliżu magazynów wojskowych rzuciła się wczoraj do Brdy pewna młoda kobieta, **usiłując popełnić samobójstwo.** Kilku żołnierzy, którzy przypadkowo byli świadkami zamachu samobójczego, rzuciło się natychmiast w nurty Brdy **na ratunek desperatce.** Niebawem udało się tonącą wyratować i wydobyć z wody. Przywołane pogotowie ratunkowe przewiozło niedoszłą samobójczynię **do lecznicy miejskiej.** Tam okazało się, że na życie targnęła się **21-letnia Helena Grochowska z Bydgoszczy,** zam. przy ul. Dolina 25. Lekarz stwierdził, że w chwili popełniania zamachu samobójczego **desperatka znajdowała się w stanie nietrzeźwym.** Dzięki zastosowaniu doraźnych zabiegów ratunkowych, **udało się młodocianą dezerterkę życiową uratować.** Stan jej zdrowia jest nadal bardzo poważny, jednakowoż życiu **niebezpieczeństwo już nie zagraża.** Powód rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny do tej pory nie został ustalony. Najprawdopodobniej motywem usiłowanego samobójstwa jest zawód miłosny.

— **Towarzystwo Ogródków Działkowych w Bydgoszczy** urządza w niedzielę, 8 lipca br. zabawę letnią w ogrodzie przy ul. Ciemnej (Bielawki). W programie zwiedzanie ogródków, gry i huśtawka dla dzieci oraz inne niespodzianki. Początek zabawy o godzinie 15. Wstęp bezpłatny. Dla gości jedyna okazja zapoznania się z pięknem ogródków działkowych, które obfitują w cudną przyrodę (prześliczne kwiaty, altany ocienione pnączami, owoce, warzywa itd.

— **Tradycyjna wycieczka do Warszawy statkiem,** przypuszczalnie w dniach 15—18 lipca. Na pokładzie, tak jak i w zeszłym roku: bar, orkiestra, dancing i bridge. Program i koszta w opracowaniu. Miejsca numerowane. Zwiedzanie stolicy. Szczegóły będą podane w prasie i afiszach.

— **Tradycyjna wielka wycieczka szlakiem 1932 r.** Autobusem Bydgoszcz — Częstochowa — Ojców — Kraków — Królewska Huta — Wieliczka — Pieskowa Skała — Czorsztyn — zjazd Dunajcem do Szczawnicy — Zakopane — Morskie Oko. Odjazd dnia 2 sierpnia, powrót 14 sierpnia. Miejsca numerowane. Zgłoszenia przyjmuje sekcja wycieczkowa Nowy Rynek 1, tel. 764 i księgarnia Idzikowskiego, ul. Gdańska 23. Przejazd wygodnym autobusem, kulturalny nocleg, obiady z trzech dań, zwiedzania, dojazdy, napiwki, przejazdy łodziami, przewodniki wynosi razem zł 125,— za dwa tygodnie podróży najpiękniejszym bodaj szlakiem. Program szczegółowy na żądanie. Pamiętajcie, tylko 20 osób może wziąć udział w tej rzadkiej imprezie. Zgłoszenia do 25 lipca...

Tajemniczy mężczyzna pławił się na dworcu we krwi.

Na dworcu bydgoskim leżał wczoraj pewien, na pierwszy rzut oka, **dość młody mężczyzna, dający tylko słabe oznaki życia.** Głowę miał silnie pokrwawioną, a ubranie i bielizna również splamione były krwią. Przywołano telefonicznie pogotowie, które odwiozło tajemniczego mężczyznę do szpitala. Okazało się, że pacjent jest **kompletnie pijany.** Najprawdopodobniej **wszczął on po pijanemu bójkę i został pobity.** Ze znalezionych w kieszeni ofiary wypadku dokumentów wynika, że jest nią **29-letni robotnik Jan Staszewski z Torunia.** Po odzyskaniu przytomności Staszewski wylądował w komisarjacie.

— **Stow. Podoficerów w st. spocz. i b. zaw. woj. poznańskiego.** W niedzielę, 8 lipca br. wielka zabawa latowa w lesie przy szosie Gdańskiej od godz. 15 (za torem kolejowym po lewej stronie). W razie niepogody w następną niedzielę.

Zasłabła na ulicy.

Śpiesząc rano do pracy zasłabła nagle na ulicy 7-letnia Wanda Lorkówna, zatrudniona w fabryce inż. Cisewskiego. Przechodnie, którzy byli świadkami zasłabnięcia Lorkówny, niezwłocznie zaalarmowali pogotowie ratunkowe. W kilka minut później karetka była już na miejscu wypadku. Stwierdzono, że powodem nagłego zasłabnięcia było ogólne wyczerpanie. Chorą dziewczynę przewieziono do lecznicy miejskiej.

Nieszczęście nie śpi.

Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj na ulicy Karpackiej. Jak się okazało, w domu pod nr. 32 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 16-letni uczeń ślusarski Adolf Boroński. Chłopak pośliznął się na schodach tak nieszczęśliwie, że padając na twarz doznał skomplikowanego złamania kości nosowej. Doraźnej pomocy lekarskiej udzielono Borońskiemu w szpitalu miejskim.

Wycieczka kręglarzy do Fordonu.

Pomorski Związek Kręglarzy w Bydgoszczy urządza w niedzielę, 8 bm. wycieczkę familijną do Fordonu nad Wisłą. Wyjazd nastąpi parostatkiem rano punktualnie o godz. 9-ej z przystani przy ulicy Hermana Frankego. Z Brdyujścia wybierze się cała wycieczka pieszo nad pięknem brzegiem Wisły do Fordonu do strzelnicy, gdzie po krótkim wypoczynku oraz wspólnem śniadaniu w ogrodzie, nastąpi wymarsz do kościoła, poczem nastąpi zwiedzenie miasta. O godz. 13 odbędzie się otwarcie premjowego kulania i strzelania do tarczy. Dalszy program przewiduje zwiedzenie zakładu karnego, fabryki win „Huebnera" i papierni w Fordonie. W ogrodzie przygrywać będzie orkiestra Sokoła z Fordonu. Od godz. 17 dancing towarzyski w salce przy strzelnicy. Rozdanie nagród za kulanie i strzelanie nastąpi o godz. 19-ej. Powrót w czasie dowolnym autobusami do Bydgoszczy. Koszta wycieczki pokryją uczestnicy sami.

Dla zadokumentowania żywotności sportu kręglarskiego i życia towarzyskiego uprasza się wszystkich braci-kręglarzy o jak najliczniejszy udział i poparcie. Goście również mile widziani. W razie niepogody odbędzie się wycieczka za tydzień.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55, 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.06, 12.13, **12.59**, 13.13, 15.36, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35**, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Za pochwalenie zbrodni

na śp. ministrze Pierackim — rok więzienia.

Dramatyczny przebieg sensacyjnego procesu przeciw radnemu miasta Poznania.

(Od własnego sprawozdawcy).

Poznań, 6. 7. W wielkiej sali Sądu Okręgowego w Poznaniu toczyła się wczoraj sensacyjna rozprawa przeciw radnemu m. Poznania **rolnikowi Ignacemu Rauschowi,** oskarżonemu o pochwalenie zabójstwa ś. p. min. Pierackiego.

Na podstawie aktu oskarżenia przebieg przestępstwa był następujący:

W dniu 16 czerwca br. około godz. 8-ej rano do listonosza Habergrütza, stojącego obok przystanku tramwajowego na Górnej Wildzie podszedł Ignacy Rausch. Ponieważ listonosz miał właśnie obwód, gdzie mieszka Rausch, więc tenże zapytał: „czy czegoś dla mnie niema?“ Listonosz Habergrütz wręczył Rauschowi listy, i rozpoczęła się krótka pogawędka o śmierci ś. p. min. Pierackiego. W czasie tej krótkiej rozmowy miał się wyrazić Rausch:

„Jednego się pozbyliśmy i to jest dopiero początek“.

Akt oskarżenia wnosi o ukaranie Rauscha za pochwałę przestępstwa, co równa się pośredniej formie nawoływania do przestępstwa w miejscu publicznem, jakiem jest ulica.

Oskarżony, który zjawił się na sali sądowej w towarzystwie adw. Hrabyka, nie przyznaje się, aby pochwalał zbrodnię. Przeciwnie. Rano, gdy przeczytał o tem w porannem piśmie zmówił „wieczny odpoczynek“ i powiedział: „Szkoda człowieka — zginał na posterunku“.

Obrońca Rauscha, p. adw. Hrabyk przedstawia opinje członków kółka rolniczego i ks. proboszcza Owczarzaka, charakteryzujące osk. Rauscha jako porządnego i nawskroś uczciwego obywatela, który polityka się nie zajmował, a na zebraniach nawoływał do spełniania obowiązków względem państwa. Nie był demagogiem i wykazał znaczne zasługi społeczne.

Prokurator, opierając się na przewodzie sądowem, kwalifikuje czyn oskarżonego jako ciężkie przestępstwo, które zrodziło się w podobnej atmosferze, co zbrodnia na ś. p. min. Pierackim.

Wnosi o ukaranie oskarżonego w myśl art. 154 par. 1 i kończy swe silne przemówienie słowami: „Niech ta kara będzie mementem dla tych, którzy się nie umieją opamiętać“.

Obrońca p. adw. Hrabyk podkreśla, że jest to pierwszy proces na tem tle w Rzeczypospolitej. Wobec jednolitej reakcji całego społeczeństwa na zabójstwo ś. p. min. Pierackiego można przypuszczać, że tylko dwóch ludzi pochwalało zbrodnię: zabójca i oskarżony Rausch.

Rausch jest cichym obywatelem i zahartowanym starym patrjotą z czasów zaborczych. Przeszedł niewolę i walczył na froncie przeciw Bolszewikom.

Obrońca charakteryzuje zeznania św. Habergrütza, jako niewiarygodne i stwierdza, że już aresztowaniem w tej sprawie stała się Rauschowi krzywda, więcej niż krzywda. Dlatego prosi o uniewinnienie.

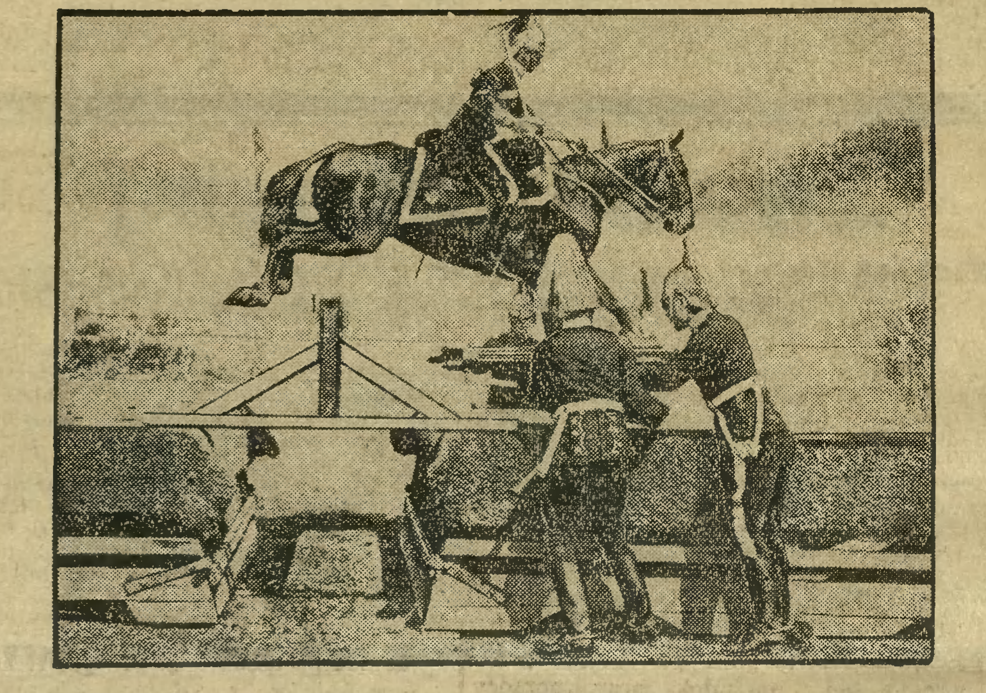
Oskarżony Rausch wygłasza ostatnie słowa z wielkiem wzruszeniem. „Nie powiedziałem, nawet przez myśl mi nie przeszło. Powołuję się na Matkę Przenajświętszą, kiedy nie mogę przysięgać“.

Prosi o uniewinnienie.

SKAZANY NA 1 ROK WIĘZIENIA.

Wśród wielkiego napięcia licznie zebranej publiczności sąd ogłasza wyrok, skazujący Ignacego Rauscha na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

Skok przez strzelający kulomiot.



Wytresować konia w ten sposób, aby się nie płoszył podczas salwy karabinowej czy armatniej, nie jest rzeczą łatwą. W Anglji pewien porucznik dragonów doprowadził do tego, że koń jego przeskakuje strzelający karabin maszynowy.

— **Nowy skład żelaza.** W sobotę, dnia 7. bm. otwiera przy ul. Dworcowej 50, narożnik ulicy Sienkiewicza (obok cukierni Atlantyk) p. F. Lewandowski, syn znanego kupca Lewandowskiego, skład żelaza, sprzętów kuchennych, fajansu, szkła i porcelany. Skład zaopatrzony jest również w wszelkiego rodzaju okucie tak budowlane, jak meblowe, gwoździe, druty, śruby i t. p. Przyznać trzeba wielką odwagę i przedsiębiorczość p. Lewandowskiego, jeżeli się zważy, że w dzisiejszych czasach zdobył się na usamodzielnienie. Ta pewność siebie świadczy, że pan L. wyuczając i pracując w pierwszorzędnych firmach, a ostatnio zatrudniony przez pięć lat w składzie żelaza firmy Stark na ul. Gdańskiej, otrzymał dobrą naukę i zdobył dostateczną rutynę i fachowość, by stworzyć własny warsztat pracy. Polecając uwadze Szan. Czytelników wspomnianą firmę w tak ciężkiej chwili, życzymy rzutkiemu i odważnemu tak młodemu przedsiębiorcy, kupcowi-Polakowi wszelkiej pomyślności.

—::—

Opłaty na rzecz Funduszu Pracy od czynszów dzierżawnych.

Zachodzą jeszcze bardzo liczne wypadki, w których właściciele nieruchomości zwlekają z uiszczeniem opłat na rzecz Funduszu Pracy od otrzymywanych czynszów komornianych, wskutek czego narażają się na sankcje karne. Artykuł 33 ustawy o Funduszu Pracy przewiduje na upornych właścicieli nieruchomości grzywny do 2000 zł, o ile wykroczenia przeciw przepisom ustawowym o Funduszu Pracy nie podlegaja surowszej karze, według innych przepisów.

Zaznacza się, że opłata na Fundusz Pracy wynosi ½% od otrzymanych czynszów dzierżawnych i winna być uiszczona w ciągu miesięcy: lutym, maju, sierpniu i listopadzie każdego roku t. j. w drugim miesiącu po upływie każdego kwartału.

Opłaty na Fundusz Pracy należy wpłacać do terytorjalnie przynależnych kas Urzędów Skarbowych.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że właściciele nowowzniesionych budynków są również zobowiązani do uiszczania opłat na rzecz Funduszu Pracy.

Mieszkania jedno i dwu izbowe są wolne od opłat, przyczem się zaznacza, że do izb zalicza się również i kuchnie.

Ze świata stalowych bicepsów.

Sztekker pogromcą Nielsena.

TAJEMNICZY ZAPAŚNIK, KTÓRY CHCE WALCZYĆ POD MASKĄ. — BRUTALNE ZWYCIĘSTWO LESKINOWITSCHA WIDOWNIA POWITAŁA GWIZDEM. — KAZIO SZYMKOWSKI CHCE DAĆ „LANIE“ NIELSENOWI.

Wczoraj kierownictwo zapasów w Resursie Kupieckiej otrzymało niezwykłą propozycję. Jakiś anonimowy atleta wyzwał listownie do walki Sztekkera i Szczerbińskiego, przyczem zastrzega sobie, że walczyć chce z zachowaniem najściślejszego incognita t. j. pod maską. Nieznajomy zapewnia, że przy pierwszej porażce jest gotów zdemaskować się i wyjawić swoje nazwisko. Na powyższy list dał publiczną odpowiedź arbiter, który zwrócił uwagę, że turniej jest otwarty dla każdego zapaśnika, przyczem bardzo trafnie i dowcipnie odpowiedział, że karnawał już dawno minął, więc maskarada jest zbyteczna, kto chce walczyć niech się zgłosi osobiście. Nieznajomy może walczyć, ale bez maski.

Walka Sztekkera z Nielsenem budziła od pierwszego momentu jak najżywsze zainteresowanie publiczności. Nielsen bynajmniej nie speszony swym groźnym przeciwnikiem ostro nacierał i często stosował bolesne chwyty z walki amerykańskiej. Sztekker nie pozostawał dłużny i zkolei sprawił również wiele bólu Kanadyjczykowi. Arbiter musiał co chwila mitygować powaśnionych zapaśników, a zadanie, przyznać należy, miał nie łatwe, ze względu na zachowanie się pewnej części fanatycznie usposobionej publiczności. Rozgrywka nadeszła nagle w trzeciej rundzie. Po obopólnej bijatyce nagle Nielsen znalazł się na obu łopatkach. Publiczność nie mogła zorjentować się w sytuacji. Część widzów wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć swego bohatera — Sztekkera, inni zaś demonstrowali przeciwko zwycięstwu, dowodząc, że Sztekker uderzeniem kolanem w nos obezwładnił Nielsena. Sędziowie ogłosili zwycięstwo Sztekkera.

Kroczący od zwycięstwa do zwycięstwa baron von Sydow-Blomberg w 5 min. pokonał dobrego technicznie Gomolę. Prusak Rogenbaum w 4 min. pokonał Krotona, którego po tej porażce wykreślono z turnieju. Szczerbiński w walce z mistrzem świata Leskinowitschem wykazał wspaniałą wprost klasę. W 24 min. Leskinowitsch z taką brutalnością rzucił swego przeciwnika o dywan, że omal nie złamał Szczerbińskiemu kręgosłupa. Bezwzględnego zwycięzcę jednogłośnie wygwizdano. Cyklop Szymkowski również w bezlitosny sposób zdusił swym morderczym nelsonem w 7 min. sympatycznego Poznańczyka Wielocha.

Dziś, w piątek zainteresowanie budzi walka eliminacyjna aż do rezultatu pomiędzy Cyklopem Szymkowskim a Nielsenem. Należy zwrócić uwagę, że Cyklop prosił sędziów o nieudzielanie żadnych ostrzeżeń, gdyż będzie on tak walczył, jak jego przeciwnik. Należy więc oczekiwać walki bezwzględnej i bezpardonowej. Ponadto Sztekker walczy ze Szczerbińskim, von Sydow z Ujbo, Beling z Gomolą oraz Koch z Wielochem.

— **Sokół V** sekcja piłki nożnej urządza w sobotę, 7. bm. zabawę w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159. Goście mile widziani. Początek o godz. 20.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 7 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,10: Transmisja muzyki lekkiej z Ciechocinka. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Słynne orkiestry jazzowe (płyty). 16,00: Godzina muzyki popularnej w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota. 17,00: Wesoła audycja dla dzieci. 17,25: Recital fortepianowy Olgi Iliwickiej. 18,00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie na tem. „Brama Niebios“ wygł. ks. dr. Zygm. Baranowski prof. seminarjum duch. w Poznaniu. 19,15: Muzyka lekka (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Koncert Chopinowski w wyk. Janiny Familier-Hepnerowej. 20,30: Gawęda w języku angielskim. 20,40: Krótki koncert. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Zenon Dolnicki (arje operowe z tow. ork.). 21,00: Transm. z Gdyni capstrzyku Marynarki Woj. 21,02: Dziennik wieczorny. 21,12: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 21,00: Pogadanka aktualna. 22,10: Audycja regjonalna z Poznania. 23,05: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis“.

ZAGRANICA. Praga. 20,00: Koncert Związku Chórów Robotniczych. **Beromuenster.** 20,30: „Domek trzech dziewcząt“ operetka Schuberta. **Medjolan.** 20,45: „Basi e Bote“ komedja muzyczna Pick-Mangiagallego.

NIEDZIELA, 8 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 8,30: Audycja poranna. 10,30: Transm. nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie. Kazanie na temat „Posiew kąkolu“ wygł. ks. Cz. Lison, prof. sem. duchownego w Poznaniu. 12,10: Poranek muzyczny. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i L. Szczepańska (śpiew). 13,00: „Dlaczego sale koncertowe świecą pustkami“ wygł. prof. R. Chojnacki. 13,10: Koncert muzyki lekkiej z udz. p. L. Szczepańskiej. 13,45: Odczyt o Belgji. 14,00: Polska muzyka popularna (płyty). 14,25: Audycja w wyk. Związku Młodzieży Ludowej. 14,45: Słuchowisko wiejskie pt. „Na letniakach“. 15,25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Piosenki legjonowe w ukł. T. Sygietyńskiego (płyty). 15,45: Pogadanka. 16,00: Muzyka lekka w wyk. zespołu Fronta i Ferszko. 17,10 Koncert solistów. 18,00: Fragment teatralny. 18,15: Recital fortepianowy Heleny Ottawowej. Transm. ze Lwowa. 18,45: „Latająca literatura“ wygł. p. C. Jellenta. 19,15: „Muzyka lekka. 20,02: Feljeton aktualny. 20,12: Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,02: Na wesołej lwowskiej fali. 22,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15: Wiadomości sportowe. 22,30: Muzyka taneczna w wyk. ork. B. B. C. w Londynie (płyty). 23,05: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś premjera najciekawszego filmu doby obecnej p. t. **„F. 13“** znanej wytwórni United Artists. W rolach głównych urocza zielonooka, demoniczna Gina Manes z partnerem Gaston Modot. Arcyciekawy ten film z czasów wielkiej wojny zachwyca widzów swoją bogatą wystawą, niesłychaną grą artystów. Oprócz tego bogaty nadprogram. Pocz. o 5,20, 7,15 i 9,10.

APOLLO. Dziś i nadal melodramat dźwiękowy p. t. **„Mistigri“** pełny śpiewu i muzyki. Nadprogram niezwykle urozmaicony. Tygodnik Paramountu, muzyczna sztuka „Zaśpiewajmy piosenkę“, tygodnik Pata oraz kronika Pata. Pocz. o 7 i 9.

BAŁTYK. Dziś w dalszym ciągu **„Miasto cudów“** z Douglasem Fairbanksem oraz dramat wschodni **„Białe niewolnice“** z Włodzimierzem Gajdarow i Liljaną Haid. Pocz. o 5,45.

KRISTAL. Dziś w piątek premjera najnowszego arcyfilmu czeskiej sztuki filmowej p. t. **„Noc dla ciebie“.** Role główne kreują urocza Lida Barova i Ljuba Hermannova oraz 100-procentowy amant K. V. March. Arcywesoła komedja ta, pełna wytworności, pikanterji, dowcipu i humoru trzyma widzów w stałej serdecznej wesołości. Prócz tego jako nadprogram: najnowszy tygodnik Foxa, kronika Pata Król Jan III Sobieski. Początek o godz. 5,15, 7,10 i 9,10.

MARYSIEŃKA. Dziś nieodwołalnie po raz ostatni przepiękna bajka egzotyczna pod tyt. **„Żółty książę“** z Ramonem Novarro i Heleną Hayes, oraz sensacja p. t. **„Dwa oblicza“** z Kenem Maynardem i fenomenalnym koniem Tarzanem. Pocz. o 5,30.

REWJA. Dziś wielki interesujący program w 3 częściach: Potężny film reżyserji Henry Kinga p. t. **„Niepotrzebna matka“,** dramat złamanego serca matki. W rol. gł. Mac March, James Dunn. Pozatem arcyciekawy wschodni film pt. **„Faworyta maharadży“.** Na scenie rewja. Występy artystów z ulubieńcem publiczności Olesławskim na czele. Początek o 5.

Odpowiedzi redakcji

Echa „Święta Morza“. Uwagą naszą nie mieliśmy zamiaru nikogo z panów rzeźników dotknąć osobiście. Nagrody nikt nie otrzymał, bo nie odgadł. Buchaj ważył 18 centnarów, świnie 8 i 8,68.

Niższym pocztowcom. Wyjaśnienie chętnie umieścimy. Odnosimy wrażenie, że te rewizje przyśpieszyć mają „zgleichszaltowanie“ związków. Kongres **urzędników** kosztował 48.000 zł, ostatni ich zjazd w Gdyni — 30.000 zł. Związki toczone chorobą wzajemnych oskarżeń i osobistych ambicji wymagaja naprawdę **sanacji.**

Z. Orski. Najlepiej zwrócić się bezpośrednio do „Vistuli“ (ul. Grodzka 21, tel. nr. 1196), która da Panu gratisowo prospekty i cenniki.

Emocjonujące półfinały w Wimbledonie



Wobec 20.000 widzów, zapełniających główny kort w Wimbledonie, rozegrano wczoraj emocjonujące dwa mecze półfinałowe w tenisie w singlach męskich. Pierwsze spotkanie między Australijczykiem **Crawfordem** a Amerykaninem **Shieldsem** zakończyło się zwycięstwem Crawforda w pięciu setach 6:2, 6:4, 6:4, 6:3, 6:4. W ten sposób Crawford wchodzi do finału. Następne spotkanie Anglika **Perry'ego** z Amerykaninem **Woodem** zakończyło się zwycięstwem Anglika w stosunku 6:2, 3:6, 7:5, 5:7, 6:3. Zatem finał o mistrzostwo w Wimbledonie rozegrają Anglik **Perry** i Australijczyk **Crawford**. Na zdjęciu stoją od lewej: Perry (Anglja), Wood (Ameryka), Shields (Ameryka) i Crawford (Australja).

Straszna katastrofa lotnicza pod Poznaniem.

3 pułk lotniczy znowu okryty żałobą.

Poznań, 6. 7. (Tel. wł.) Straszna katastrofa lotnicza wydarzyła się wczoraj podczas wojskowych ćwiczeń lotniczych na polach pomiędzy Fabianowem a Plewiskami w powiecie poznańskim. Odbywali tam ćwiczenia dwaj lotnicy-piloci 3 pułku lotniczego, **por. pilot Langner i kpr. pilot Malarowicz.** W pewnej chwili por. pilot zaatakował od dołu samolot kaprala Malarowicza, przyczem zanadto doń się zbliżył i samoloty zawadziły o siebie. Obie maszyny wskutek zderzenia runęły z dużej wysokości na ziemię i uległy rozbiciu. Por. pilot Langner zginął na miejscu, kpr. pilot Malarowicz zdążył wyskoczyć przy pomocy spadochronu i nie odniósł prócz wstrząsu poważniejszych obrażeń. Zwłoki tragicznie zmarłego lotnika przewieziono do kostnicy wojskowej.

Prezydent Rzeczypospolitej do córki wielkiej uczonej.

Warszawa, 6. 7. (PAT). P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki wystosował do córki śp. Marji Skłodowskiej-Curie pani Ireny Curie Jolliot depeszę treści następującej: Zgon śp. Matki pani ciężką żałobą okrył całą ludzkość, która jej wielkim odkryciom naukowym zawdzięcza olbrzymi postęp w wielu dziedzinach. Polska traci w śp. pani Curie nie tylko uczoną, która imię swojej Ojczyzny wsławiła w całym świecie, ale i wielką Obywatelkę, zawsze przez całe życie czujnie stojącą na straży interesów swojego narodu. W dniu ciężkiej żałoby na ręce Pani składam wyrazy głębokiego współczucia. (—) Ignacy Mościcki.

Francja i śp. Marja Skłodowska.

Paryż, 6. 7. (PAT). Francuskie ministerstwo oświecenia publicznego ogłosiło komunikat, w którym między innemi czytamy: Rząd francuski, licząc się i szanując wolę rodziny zmarłej Marji Curie-Skłodowskiej, by pogrzeb jej odbył się jedynie z udziałem najbliższej rodziny, **nie zgłosił w parlamencie wniosku o urządzenie wielkiej uczonej pogrzebu na koszt państwa.** Nie mniej rząd zamierza na początku roku akademickiego zorganizować uroczystości **ku czci kobiety, która oddała niepospolite usługi ludzkości i której Francja ma zaszczyt być drugą ojczyzną.**

Rio de Janeiro, 6. 7. (PAT). Konstytuanta na wniosek przewodniczącego powzięła uchwałę, **wyrażającą swe ubolewanie z powodu śmierci znakomitej uczonej polskiej śp. Marji Curie-Skłodowskiej.**

Bunt więźniów.

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.) W warszawskiem więzieniu przy ul. Długiej wybuchła grubsza awantura. We wszystkich celach aresztanci poczęli nagle demonstrować, wznosząc przeróżne okrzyki, a następnie poczęli demolować cele. Łamano prycze, powybijano okna, porozbierano piece i rzucano cegłami w straż więzienną. Gdy demonstracje te nie ustawały, naczelnik więzienia wezwał pogotowie policyjne, które przywróciło ład i porządek przy pomocy wrzucanych do poszczególnych cel bomb z gazami łzawiącemi.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że początek awanturom dali więźniowie na tzw. oddziale warjatów. Są to cele dla tych, którzy symulują obłęd, aby w ten sposób uzyskać przeniesienie do szpitala dla umysłowo chorych, gdzie warunki życia są znośniejsze i skąd również łatwiej jest uciec. Sprawę tę skierowano do prokuratora. (r)

Zaburzenia w Amsterdamie.

Amsterdam, 6. 7. (PAT.) W dzielnicy robotniczej doszło do poważnych zajść, wywołanych przez komunistów, którzy zorganizowali manifestację, by zaprotestować przeciwko zmniejszeniu zasiłków dla bezrobotnych. Policja początkowo usiłowała rozproszyć manifestantów, używając pałek, gdy jednak manifestanci zaczęli wznosić barykady, dała ognia. 7 osób odniosło rany.

Epilog krwawej zbrodni przed sądem.

Grudziądz, 6. 7. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym nastąpiło wznowienie sensacyjnego procesu przeciw **Murawskiemu Romanowi,** oskarżonemu o morderstwo 16-letniego Olesia Kuberta. Jak już swego czasu obszernie donosiliśmy oskarżony Murawski znajdował się pod obserwacją lekarzy specjalistów, w celu zbadania stopnia odpowiedzialności za popełniony straszny czyn.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9,30 z wykluczeniem jawności publicznej pod przewodnictwem wiceprezesa sądu dr. Halskiego w asyście pp. sędziów Piłata i Belascha. Oskarżał wiceprokurator Zambrzuski, bronił oskarżonego mec. Marszalik.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu. Oskarżony Murawski złożył wyjaśnienie, dotyczące okoliczności, w jakich popełniony został straszny mord. Nie pamięta jednak jakie pobudki skłoniły go do zamordowania kolegi.

Następnie zabrali głoś biegli pp. dr. Szakowski oraz dr. Kaczmarczyk. Naukowe zeznania biegłych postawiły sprawę w innem świetle. Badania wykazały, że oskarżony jest chory psychicznie i nie może odpowiadać za swój czyn. Choroba zwana hebidefrenja, którą stwierdzili biegli u Murawskiego przejawia się u osób chorych psychicznie w wieku młodzieńczym.

Na podstawie tych orzeczeń sąd po naradzie uwolnił oskarżonego od kary, przekazując go jednocześnie na okres bezterminowy do zakładu psychjatrycznego.

Z notatnika policjanta.

Z ogrodu Heleny Wojewódzkiej (Lubelska 33) skradli złodzieje około 20 kg. cebuli i 25 kg. młodych kartofli. Jednocześnie złodzieje zabrali z korytarza domu parę drewniaków i piłkę. O kradzieży powiadomiła poszkodowana właścicielka najbliższy komisarjat.

Ze strychu domu przy ulicy Wincentego Pola skradli złodzieje kałamarz niklowy i suszkę, wartości 15 zł. Poszkodowany został p. Bernard Adamski tamże zamieszkały.

Kradzież złotego pierścionka z kamieniem jakno-niebieskim, znaczonym literą A. S. i herbem łotewskim, zgłosił p. Paweł Bowski, zam. przy ul. Mostowej 4. Po spisaniu protokółu, policja wszczęła dochodzenia.

Z piwnicy domu przy ul. Garbary nr. 11 skradł nieznany sprawca rower, będący własnością Jerzego Dolegi.

Wielka awantura na ulicy Kościuszki.

Dramatyczny konflikt w rodzinie długoletnich mieszkańców Bydgoszczy **Kamolów** (Świecka 11), który zaprowadził na ławę oskarżonych 25-letniego Feliksa Kamolę, oskarżonego o to, że pod wpływem silnego afektu zabić chciał ojca i macochę, **odżył wczoraj w zmienionej formie.**

Michał Kamola, będący — jak wiadomo — nałogowym alkoholikiem, upił się wczoraj znowu i na ulicy Kościuszki w brutalny sposób pobił swoją drugą żonę, **Marję z Brodzkich Kamolową.** Powstało wielkie zbiegowisko, a w obronie napadniętej stanęli przechodnie. Pijaka obezwładniono, a poturbowaną kobietę karetką pogotowia odstawiono do domu. Epilog niesłychanej awantury rozegra się w sądzie.

Spadł z drabki i złamał nogę.

Robotnik Elektrowni Miejskiej, **58-letni Stanisław Kaszelski,** zam. przy ul. Ugory nr. 18, spadł tak nieszczęśliwie z drabki, że doznał skomplikowanego złamania lewej nogi. Odwieziono go do szpitala.

Rowerzysta najechany przez samochód.

Na szosie pod Trzeciewnicą w pow. wyrzyskim jechał rowerem rolnik **Antoni Matews.** Wśród nieustalonych narazie okoliczności **został on najechany przez samochód.** Rower został kompletnie strzaskany, a ciężko rannego cyklistę przewiózł syn samochodem do szpitala miejskiego w Bydgoszczy. Stan ofiary wypadku jest groźny.

Jazda z przeszkodami.

Samochód osobowy PM 51182, kierowany przez szofera Womera z Bydgoszczy, wjechał w okno wystawowe sklepu **Teofila Bobowskiego przy Wełnianym Rynku.** Wskutek wypadku została wytłuczona szyba okna wystawowego. Kierowca wyszedł z opresji bez szwanku.



WIELKI WYŚCIG JUBILEUSZOWY.

Sekcja kolarzy przy T. G. Sokół V urządza w niedzielę, 8 bm. wielki wyścig kolarski do granicy niemieckiej Bydgoszcz — Jeziorki — Bydgoszcz. Udział swój zgłosili zawodnicy z całej Polski. Start o godz. 12 na boisku im. Świtały. Meta tamże około godz. 17-ej. W międzyczasie odbędzie się dirt-track na bieżni żużlowej o nagrody, o godz. 14.30 natomiast odbędą się ciekawe zawody piłki nożnej między I druż. Gwiazdy a I druż. Sokoła V.

ZWYCIĘSTWO WIEDEŃSKICH PIŁKARZY W ŁODZI.

Wczoraj odbył się w Łodzi międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy austrjacką Vienną a Ł. K. S.

Mecz, obfitujący w wiele ciekawych momentów podbramkowych, zakończył się łatwem zwycięstwem Wiedeńczyków w stosunku 4:0 (1:0).

REPREZENTACJA KRAKOWA PRZEGRYWA Z VIENNĄ.

W Krakowie rozegrany został wczoraj międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją miasta a znaną wiedeńską drużyną Vienna. Zwyciężyli Wiedeńczycy w stosunku 1:0 (0:0).

Ważne dla mieszkańców powiatu bydgoskiego.

Podaje się do wiadomości, że 4 Urząd Skarbowy na powiat bydgoski będzie wydawał obligacje Pożyczki Narodowej subskrybentom, którzy wpłacili całą deklarowaną sumę w terminie do dnia 1 marca 1934 r.

Każdy subskrybent otrzyma zawiadomienie pisemne z oznaczoną datą zgłoszenia się po odbiór obligacji. W interesie subskrybentów leży, by w wyznaczonych terminach w wezwaniach bezwarunkowo się zgłaszali.

Z życia towarzystw.

Piątek, 6 lipca 1934 r.

Godz. 18,00: **O. P. N. Sokół V.** Trening na boisku im. Świtały. O godz. 20 schadzka I i II druż. W niedzielę zawody z I i II druż. Gwiazdy na boisku im. Świtały.
Godz. 18,30: **Klub Sport. „S. P. D.“** Trening. Schadzka godzinę później.
Godz. 19,00: **K. S. „Leo“.** Schadzka sekcji piłkarskiej u Patzera.
— **Stowarzyszenie Podoficerów w st. spocz. i b. zaw.** Miesięczne zebranie w Lengningu.
— **S. M. P. „Białych Orląt“.** Zebranie informacyjne w sprawie obozu w Ognisku.
Godz. 19,30: **Związek Rezerw. O. K. VIII. koło 7. Szwederowo.** Zebranie plenarne w lokalu p. Kołodzieje, ul. Ugory.
Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Ogólna lekcja śpiewu. Z powodu bliskiego występu komplet konieczny.
— **Klub mandolinistów „Lutnia“.** Lekcja w hotelu Lengning.

Sobota, 7 lipca 1934 r.

Godz. 16,00: **Tow. Rzemieślników Polsko-Kat.** Zbiórka ze sztandarem do pogrzebu ś. p. Brodnickiego przy domu żałoby, ul. Toruńska nr. 56.

Niedziela, 8 lipca 1934 r.

Godz. 12,00: **Bydgoski Klub Sportowy Głuchoniemych.** Zebranie w lokalu p. Szarafińskiej, z powodu przyjazdu delegata z Warszawy.
Godz. 15,00: **Tow. Ośw. Religijnej pod wezw. św. Ignacego.** Półroczne walne zebranie. Referat wygłosi p. redaktor Nowakowski.
Godz. 17,00: **Stow. Służby Żeńskiej pod wezw. św. Zyty.** Zebranie w szkole im. Sienkiewicza.
Godz. 20,00: **Zrzeszenie Pomocników Rzeźbiarskich.** Zebranie miesięczne w „Cyganerji“. Zebranie zarządu o 19,30.

Bank Polski płacił w dniu 6. 7. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	26,62
franki szwajcarskie	171,74
franki francuskie	34,81
guldeny gdańskie	172,04
liry włoskie	45,29
floreny holenderskie	358,20

MARKA NIEMIECKA

na giełdzie warszawskiej z dnia 5 lipca 1934 roku — 203.— zł.

Stan wody na Wiśle w dniu 6 lipca 1934 r.: Zawichost 1,80; Warszawa 1,10; Płock 44; Toruń 09; Fordon 02; Chełmno 15; Grudziądz 04, Korzeniewo 22; Piekło 45; Tczew 66; Einlage 2,58; Schievenhorst 2,78.

✝

Dnia 4 lipca 1934 r. spokojnie zasnął snem wiecznym nasz zacny, prawy, poważany kolega i długoletni współpracownik

Wojciech Piasecki

leśniczy państwowy w Leśnictwie Żółwin

Niech Mu szumi Las Polski, który ukochał wielce i któremu całe swe życie pracowite poświęcił.

Eksportacja zwłok nastąpi 7 bm. o godz. 15-tej z domu żałoby.

12492) **Urzędnicy Nadleśnictwa Państwowego Bartodzieje.**

Za okazane nam tak szczere współczucie, za złożenie tak licznych wieńców, wzięcie tak licznego udziału w pogrzebie naszej najdroższej i nigdy niezapomnianej, tragicznie zmarłej

Zosi Bachorzanki

składamy Wielebnemu ks. Musiałowi, p. p. profesorom szkoły dokształcającego-kupieckiej z panem dyr. szkoły handlowej Józefem Wilkiem na czele, personelowi firmy Cywiński, z panem Cywińskim jako pracodawcą na czele, p. p. szefom za zwolnienie uczni na pogrzeb, dalej Tow. Uczni Kupieckich, Uczennic Kupieckich, Chórowi parafji farnej, Żywemu Różańcowi Panien, Stow. Młodych Polek, Młodzieży katolickiej męskiej, tow. uczni szkoły dokształcającej oraz krewnym i znajomym ze serca płynące

Bóg zapłać.

W nieutulonym smutku pozostająca

12502) **Rodzina.**

Pamiętaj o bezrobotnych!

Licytacja upadłościowa.

W sobotę, dnia 7. 7. 1934 r. o godzinie 12 w lokalu Hali Licytacyjnej, Bydgoszcz, Zboż. Rynek 7 w podwórzu sprzedawać będę na rachunek zainteresowanych najwięcej dającemu za gotówkę:
jadalkę dębową, szafę, bieliźniarkę, kanapę, lustra, obrazy, stoliki i wiele innych przedmiotów.

12504) **Sypniewski,** koncesj. taksator i licytator.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Potrzebna zaraz polsko - niemiecka

STENOTYPISTKA

z stonografją polską i niemiecką dla

SPÓŁKI AKCYJNEJ

Tylko pierwszorzędne siły uprasza się złożyć podanie z życiorysem i odpisami świadectw pod **„Stenotypistka"** do filji Dz. Bydg. (12539

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo ł, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Bukowe dębowe, olszowe i inne deski i bale dobrej jakości oddaje K. Suligowski, ul. Gdańska 128. (12537

SPRZEDAŻE

Domy w Bydgoszczy, Śniadeckich 40 i Sienkiewicza 16 są za gotówkę na sprzedaż. Informacje: Wilno, ul. Wileńska 37, Jan Szafnagel. (7033

Sprzedam korzystnie lub wydzierżawię z powodu wyjazdu mój dobrze zaprowadzony zakład fryzjerski, przy którym prowadzi się dobrze prosperujący artykuł. Egzystencja zapewniona. Wiadomość agentura Nakło n. N. (12457

Okazja! Gospodarstwo 368 mórg przytem młyn 3/5 wodny i karpniki zaraz na sprzedaż. Zgł. filja Dzien. Bydg. „368". (6897

Dom piętrowy Grudziądz śródmieście sprzedam korzystnie. Skład, mieszkanie wolne. Tymiński, Trzeciego Maja 36. (12540

Dom ogrodem, 5000. Nowakowski, Kaszubska 2. (7055

300 mórg kujawskiej sprzedam, zamienię na dom. Nowakowski, Kaszubska 2. (7056

Willa komfortowa, prześliczny morgowy sad. Toruńska nr. 112. (12412

Sprzedam dom z ogrodem. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia pod „Śródmieście" do filji Dziennika. (7031

Place (12536 sprzedaję. Gołębia 71.

Piekarnię w pełnym biegu przy ruchliwej ulicy oddam zaraz. Wiadomość w Dzienniku. (12494

Sypialka (7046 dębowa, korzystnie. Stolarnia, Warmińskiego 12.

Psa buldogę młodego korzystnie sprzedam. Kiosk, Senatorska 22. (7036

Lokomobilę par. Robey & Co. używ., przyjętą do ruchu sprzedam na bardzo korzystnych warunkach. St. Klimek, Wąbrzeźno (Pomorze). (12522

Sprzedam całkowite urządzenie piekarskie. Jasna 22. (12516

Leżanki (12529 25 zł., sprzedam. Dolina 6.

Rower na sprzedaż. Plac Poznański 5. (12530

Adlera maszyna do pisania tanio. Gdańska 12—1. (7063

Kajak sprzedam tanio. Marsz. Focha 5, m. 7. (7051

Rower balonowy tanio sprzedam. Grunwaldzka 183. (7054

Gabinetowa maszyna do szycia. Orla 50—1. (7062

Motocykl 500 sport tanio. „Atlantic", Dworcowa 50. (7064

Tanio sypialnia komplet okazyjnie na sprzedaż. Wiadomość skład, Grunwaldzka 41. (7037

KUPNA

Dom (12497 nowy dochodowy w cenie do 70.000 za gotówkę kupię. Pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „Dom".

Ławkę stolarską tanio kupię. Oferty ceną filja pod „Ławka". (7032

Urządzenie kolonjalne kupię. Grunwaldzka 79, m. 1. (12526

Kupię (12511 lub wydzierżawię samochód ciężarowy do 2 ton. Grudziądzka 20, m. 11.

Wóz myśliwski kupię. Telefon nr. 518. (7050

Walce (12521 400×300 w dobrym stanie i małą sichtmaszynę kupię. Jasiński, Kol. Ostrowicka, poczta Smętowo.

Pianino krzyżowe kupię. Oferty z podaniem ceny uprasza Zabel. Toruń, Kazimierza Jagiellończyka 8. (12519

POSADY WOLNE

Agenci (11348 portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email" na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Renesans", Kielce, skrzynka pocztowa 220.

Ekspedjentka z branży rzeźnickiej młodsza, dzielna siła, potrzebna od 15. 7. Józef Feezer mistrz rzeźnicki, Chełmża. 12498

Parobka (12496 do koni poszukuję. Wiadomość w Dzienniku.

Córkę gospodarskiej rodziny gotowania wyuczy znana Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (12469

Woźnica-inkasent do rozwożenia i sprzedaży piwa, tylko taki który w ostatnim czasie w tem pracował, natychmiast potrzebny. Zgłoszenia 10—11 i 4—5. Browary Huggera, Toruńska 23. (12514)

Pomocnik fryzjerski potrzebny. Kujawska 26. (12518

Majętność Rowienica pow. Świecie poszukuje natychmiast mechanika do przeprowadzenia remontu młócarni. Podać warunki przy wolnem utrzymaniu. (12524

Ekspedjentka rzeźnicka z pożyczką 500 zł. Oferty do Dziennika pod „Rzeźnictwo". (12531

Piekarz-cukiernik potrzebny. Adres w Dzienniku. (12515

Destylator młodszy może się zgłosić od 1. 8. br. Oferty pod „Sumienny" do Dziennika Bydg. (12506

Dziewczyna z gotowaniem i praniem zaraz potrzebna. Poznańska 20, restauracja. (12507

Pomocników krawieckich na duże i małe sztuki potrzebuje natychmiast Wittek, Toruń, Małe Garbary 1—3. (12520)

Młynarza z dłuższą praktyką, dobrego fachowca, posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia: W. Drozdowski, Barcin. (12535

Ślusarz mechanik rowerowy potrzebny, pierwszeństwo mający wiadomości radjowe. Zgłoszenia do Radjo-Schmidt, Brodnica, Pomorze. (12523

Dziewczynę na deputat do prac rolnych poszukuję zaraz. Zgłosić się Grunwaldzka 27, m. 4. (12509

POSADY POSZUKUJĄ

Cukiernik dzielny w swym zawodzie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Najchętniej Bydgoszcz" do filji Dz. Bydg. (12305

Portjerstwa poszukuje malarz, młode małżeństwo zaraz. „Spieszno" filja Dziennika. 7045

DZIERŻAWY

Warsztat (7002 do wynajęcia. Gdańska 91.

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję mieszkania z wygodami 2 do 3 pokojowego w okolicach dworca. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „Inż. G." (7039

Emeryt kol. poszukuje 1—2 pokoi z wygodami zaraz. Oferty filja pod „Emeryt". (7060

Próżnego (7059 pokoju poszukuję. Do filji Dziennika pod „Samotna".

Krawcowa starsza poszukuje pokój, kuchnię zaraz. Oferty do filji „Krawcowa". (7044



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuchnią. Szubińska 71.

2 pokojowe: kuchnia. Gnieźnieńska 3.

3 pokojowe: wynaj. Kozietulskiego 30.

kuchnia. Chwytowo 5.

Kuligowski, Gdańska 33.

kuchnia. Gnieźnieńska 3.

Wynajmę pokój kuchnię, rok zgóry. Podgórna 26. (12527

2 pokoje kuchnia, słoneczne, dla urzędnika zaraz do wynajęcia. Adres wskaże Dziennik. (12493

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Adolfa Kolwitza 19, Bielawki. (12495

5 pokojowe komfortowe tanio, pokój umeblowany i bez. Świętojańska 3, gospodarz, 11—1, 16—19. (7048

3 pokojowe z kuchnią i wygodami zaraz, czynsz miesięczny. Chołoniewskiego 15. (12510

Mieszkanie przy Gdańskiej 5 pokojowe, idealny rozkład dla lekarza lub biura, czynsz ustawowy. Oferty filja „1935". (7017

POKOJE WOLNE

1—2 pokoje umeblowane. Gdańska 60, m. 4. (12517

Pokój umeblowany wynajmę. Gdańska 36, m. 4. (7052

Pokój obiady 4 dań 80 gr. Świętojańska 22—5. (7049

Ładny pokój. Gdańska 62, I. (7061

Pokój blisko dworca. Królowej Jadwigi 21/5. (12533

Pokój balkonowy tanio. Chrobrego 16—4. (7043

LETNISKA

Letnisko (7030 pokój z kuchnią blisko lasu państwowego, Brdy i miasta Koronowa. Gdzie wskaże filja Dziennika.

ZGUBY

Zgubiono (7040 dnia 5 lipca kwity i akta podatkowe na nazwisko Chudyszewicz. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

Zagubione papiery dnia 4-go lipca proszę oddać za wynagrodzeniem. Senatorska 27 T. D. (7058

Portfel wraz dokumentami zgubiono 5 bm. popoł., Śniadeckich. Uczciwy zechce oddać za wynagrodzeniem biuro Tabor Miejski. Kamieński. (7053

MATRYMONJALNE

Kawaler kupiec, pomorzanin, lat 26, przystojny, solidny, posiadający 8 000 zł, poślubi przystojną, religijną pannę, do lat 25, posiadającą majątek w gotówce, lub w postaci realności, jakiegoś przedsiębiorstwa, składu albo też posiadłości ziemskiej. Poważne oferty z fotogr. proszę skierować do Dz. Bydg. pod „8000". (12534

RÓŻNE

Obiady kolacje, specjalność kuchnia jarska, djetetyczna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. Abonamenty zniżkowe. (12229

Odciski radykalnie usuwa tylko pasta „Ego". Do nabycia w drogerjach. (12525

W podróży w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać **Dziennik Bydgoski!**



Chodźże mały Fido!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.